

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 3. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 5. października 1869.

Treść. Odczytanie spisu petycyj i nowych wniosków. — **Odpowiedzi komisarza rządowego na interpelacje pp. Kamińskiego, Skrzyńskiego i Sępka.** — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem szkoły weterynaryi. + **Drugie czytanie** wniosku Krzczunowicza, dotyczące nietykalności i nieodpowiedzialności postów, tudzież przedłożenia rządowego o postępowaniu na wypadek kondemnaty posła i przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu. — Pierwsze czytanie projektu Wydziału krajowego do ustawy o wywłaszczeniu ua rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych. — Drugie czytanie i uchwała w trzecim czytaniu ustaw, przyznających gminom: Bursztyn, Słobudka Janowska, Chlebczyn, Żydaczów, Prohabin, Wierzbowice i Radomyśl prawo poboru nadzwyczajnych dodatków gminnych.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 10. zrana.

Obecnych postów 121.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Leon Sapieha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, p. Szujski, ks. Bawiecki, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. rada Namiestnictwa Pauli.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. postów zebrana, więc otwieram posiedzenie. Protokół z ostatniego posiedzenia już był odczytany, a zatem rozpoczniemy od odczytania spisu petycyj.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do d. 5. października 1869 :

140. Gminy: Przedmieście, Czudec, Nowawieś, Zaborowie i Wydrze, przez posła ks. Sulikowskiego, o udział w dochodach z wykupu prawa propinacyi, do komisji propinacyjnej odesłana.

141. Komitet parafialny gr. kat. cerkwi w Zaleszczykach, przez posła ks. Naumowicza, o subwencję 2,000 złr. na dokończenie cerkwi w Zaleszczykach, do komisji petycyjnej.

142. Rada oddziału gospodarskiego Buczacz-Czortków-Zaleszczyki, przez posła Podleńskiego, o zniesienie taryfy kolei żelaznych, do komisji petycyjnej.

143. Wydział powiatowy w Sanoku, przez posła Zbyszewskiego, o zmianę ustawy o reprezentacyi powiatowej, do komisji gminnej.

144. Tenże wydział, przez posła Zbyszewskiego, o potrzebie zmiany ustawy gminnej, do komisji gminnej.
145. Wydział powiatowy w Skafacie, przez posła Grocholskiego, o uznanie drogi z Smykowiec do Kopyczyniec za krajową, i o fundusz na budowę brakującej części drogi z Grzymalowa przez Chorostków do Kopyczyniec, do komisji drogowej.
146. Loosowa Karolina, wdowa po nadzorce więźniów, przez posła Landesbergera, o zarządzenie by jej wypłacono należącą się kwotę 413 złr. za dostarczany wikt dla więźniów politycznych w r. 1846., 1847. i 1848., do komisji petycyjnej.
147. Mićkiewicz Filaret, nauczyciel szkoły ludowej w Tyszkowcach, przez posła ks. Barewiczę z projektem do reformy i podziału szkół ludowych, oraz utworzenia funduszu dla wdów i sierót po nauczycielach, do komisji szkolnej.
148. Gmina Temerowce, przez posła ks. Pawlikowa, z uzaleniem się na niesłuszny wymiar odkupu służebnictwa, do komisji petycyjnej.
149. Wydział powiatowy Przemyśl, przez posła Smarzewskiego, o uwolnienie korespondencyi od opłaty należności pocztowej za rekomendacje i recepty zwrotne, do komisji petycyjnej.
150. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez posła Torosiewicza, ponawia prośbę z r. 1868., względem uznania drogi gminnej z Podhajec do Halicza prowadzącej za krajową i odbudowania jej kosztem funduszu krajowego, do komisji drogowej.
151. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Majera, o subwencję dla czasopisma pedagogicznego „Szkoła“, do komisji petycyjnej.
152. Gmina miasteczka Czudec, przez posła Sulikowskiego, o udział w dochodach z wykupna prawa propinacyi, do komisji propinacyjnej.
153. Gmina Nizankowice, przez posła Kozłowskiego, o zasiłek pieniężny do odbudowania części miasta pożarem zniszczonej.
154. Gmina Jadowniki podgórne, przez posła Nalepę, o przeniesienie na fundusz krajowy kosztów za odstawę szupaśników, do komisji administracyjnej.
155. Taż gmina, przez posła Nalepę, o zmniejszenie podatku spadkowego i tax stemplowych, do komisji podatkowej.
156. Taż gmina, przez posła Nalepę, ponawia prośbę o uwolnienie od opłaty myta w przejeździe przez rogatkę w Jadownikach, do komisji petycyjnej.
157. Wydział powiatowy w Żydaczowie, przez posła hr. Badeniego, o reformę statutu krajowej Rady szkolnej, do komisji szkolnej.

P. Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

P. Boczkowski. Do komisji petycyjnej przydzielone zostały dwie petycje, które według swego przedmiotu nie mogą być w niej merytorycznie załatwione.

Oto jest tu petycja Stowarzyszenia przyjaciół sceny narodowej we Lwowie o subwencję dla założyć się mającej szkoły dramatycznej we Lwowie. Prosiłbym w imieniu komisji petycyjnej o upoważnienie odstąpienia tej petycji komisji budżetowej. Druga petycja jest rady powiatowej rzeszowskiej, o utworzenie teoretyczno-praktycznego kursu położnictwa dla kandydatek wiejskich przy szpitalu w Rzeszowie. W tym celu uprasza rada powiatowa o udzielenie kwoty 250 złr. w. a., jako jednorazowej zapomogi na sprawienie potrzebnych przyborów, tudzież o roczną subwencję w sumie 1,000 złr. w. a. Według osnovy petycja ta oprzec się musi ostatecznie o komisją edukacyjną i budżetową. Wnoszę zatem, aby Wys. Izba raczyła tę petycję przekazać komisji edukacyjnej z poleceniem, aby zbadawszy rzeczywistą potrzebę projektowanego kursu, w porozumieniu z komisją budżetową stosowne w tej mierze przedstawiła wnioski.

Marszałek. Wnioski te poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, aby pierwszą petycję odesłać do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Więc będzie odesłana do komisji budżetowej. Wniosek, aby drugą petycję o udzielenie subwencji na utworze-

nie kursu położnictwa w Rzeszowie odesłać do komisji edukacyjnej, poddam teraz pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Odezwa.

Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 8. sierpnia b. r. nie raczył udzielić najwyższej sankcyi uchwalonym przez Sejm krajowy projektom do ustaw, co do zabezpieczenia od ognia budynków kościelnych i parafialnych, i budynków szkolnych, a to z uwagi, że zabezpieczenie od ognia rzeczonych budynków należy pozostawić wolnemu w tej mierze postanowieniu interesowanych stron.

O tem mam zaszczyt zawiadomić Świetny Wydział krajowy, odnośnie do szanownego pisma z d. 28. kwietnia 1866. r. l. 2,659/S.

Lwów dnia 13. września 1869.

Possinger w. r.

Marszałek. Jest 5 wniosków nowych. P. Sekretarz odczyta je.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

1. Wybrać komisję, złożoną z 5 członków, dla wypracowania i przedłożenia Sejmowi projektu do ustawy o policyi polowej.

2. Załączony % projekt przesłać tejże komisji do stosownego ocenienia.

Lwów, dnia 2. października 1869.

Leonard Wężyk, wnioskodawca.

Ed. Dzwonkowski. — Agopsowicz. — Ks. Barewicz. — Dr. Weigel. — Ks. Stępek. — Kabat. — Niezabitowski. — Gnoiński. — Ks. Morgenstern. — Ks. Sulikowski. — Szumańczowski. — Zborowski. — Polański. — Z. Sawczyński. — Samelson. — Baworowski. — M. Stuglik. — Włochowicz. — Podlewski. — Nalepa. — Kulik. — Dziubaty. — Dziewoński. — Szeleszczyński. — C. Haller. — Józef Szujski. — Zbyszewski.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, jest już wydrukowany i Wysokiej Izbie rozdany, więc przyjdzie na następującem posiedzeniu do pierwszego czytania.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy następujący projekt do ustawy uchwalić:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Techniczne szkoły średnie w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem mają być urzędzone podług załączonego projektu.

Art. II. Ustawa ta wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1870/1871.

Art. III. Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

Oktaw Pietruski, wnioskodawca.

Gniewosz. — Ks. Stępek. — Leszek Borkowski. — Kabat. — Hauener. — Leon Chrzastowski. — M. Baworowski. — Cieński. — Torosiewicz. — Ks. Barewicz. — Jabłonowski. — Łoś. — Paszkowski. — Smolka. — Sawczyński. — Polański.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpi się podług regulamiau.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

I. Przy regulowaniu prawa wyszynku w całym kraju w chwili, kiedy to prawo wyszynku przysługiwać będzie, bądź to Wydziałowi krajowemu, a raczej krajowi, bądź też powiatom, lub pojedynczym gminom, winni właściciele, a względnie administracya tegoż prawa wyszynku:

a) poznosić wszystkie te karczmy, które będąc na rozdrożach, lub przy lasach, są kryjówkami złodziei;

b) zmniejszyć ilość szynków i karczem tam, gdzie ilość nieodpowiada istotnym potrzebom ludności i podaje tylko łatwą sposobność do rozpijanania się ludu.

II. Komisye w przedmiocie wykupna prawa propinacyi, do obliczenia kapitału wynagrodzenia ustanowić się mająca, obowiązane są orzekać, które szynki ze względu na obyczajność i bezpieczeństwo publiczne zniesione być winny.

Lwów, dnia 5. października 1869.

Ks. Wojciech Stępek, wnioskodawca.

J. Oskard. — Nalepa. — Jan Wiśniewski. — Barszcz. — Kulik. — Cichorz. — Rękaś. — Stupczy. — Laskosz. — Ks. Sulikowski. — Dziewoński. — Michał Włochowicz. — Ks. Barewicz. — Ks. Morgenstern. — Ks. Makowicz. — Kierniczny. — Dzerowicz. — Malinowski. — Koroluk. — Halka.

Marszałek. Wniosek ten jest oddzielnym, lecz łączy się z projektem zniesienia propinacyi. Ja sędzę, że to będzie można przy dyskusyi nad ustawą propinacyjną w specjalnych paragrafach wytknąć. Wniosek jest wszakże poparty, więc zapytuję Wys. Izbę, czy mam go dać wydrukować i rozdać Wys. Izbie? (Głosy: nie! nie!) Czy może Wys. Izba postanowi, aby nie tracąc czasu, odesłać go bez drukowania do komisji propinacyjnej?

P. Smolka. Ja proszę, aby ten wniosek odesłać wprost do komisji propinacyjnej.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby wniosek ks. Stępa odesłać wprost do komisji propinacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta).

Wniosek. Wysoki Sejm znosi ustawę z d. 2. lutego 1867., dotyczącą utworzenia funduszu zapasowego w parafiach na pokrycie kosztów budowy i reparacyi budynków kościelnych i parafialnych.

Ks. Wojciech Stępek.

Jan Oskard. — S. Barszcz. — T. Rekas. — M. Stupczy. — J. Laskosz. — Jan Wiśniewski. — Nalepa. — Kulik. — Cichorz. — Ks. Sulikowski. — M. Dziewoński. — Makowicz. — Halik. — Bazylewicz. — Włochowicz. — Landesberger. — Ks. Barewicz. — Morgenstern. — Kierniczny. — Dzerowicz. — Koroluk. — Ławrynowicz. — M. Stuglik. — Höningman.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc po wydrukowaniu będzie Wysokiej Izbie rozdany i przyjdzie do pierwszego czytania.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek pośła Wolnego.

Ponieważ ustawa z d. 22. grudnia 1866. o funduszu zapasowym parafialnym okazała się z tego powodu niesprawiedliwą, iż nakładano ciężar zaró-

wno na zamożniejszą i na uboższą klasę ludności, nie zastosowano bynajmniej do ilości opłacanego podatku, i z tego powodu między stanem włościańskim jako pogłównie uważany bywa, wnosząc przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa z d. 22. grudnia 1866., o funduszu zapasowym parafialnym znosi się.

Józef Wolny.

Jan Rodnar. — Roman Iszczuk. — Dmytro Pylipów. — Daniel Kierniczny. — Dzerowicz. — Nykołaj Kowbasiuk. — And. Minkowicz. — Stefan Papeczuk. — Iwan Gulak. — Sebastian Dziubaty. — Dmytro Sycz. — Jakób Laskorz. — Stefan Zyńczak. — M. Stuglik. — Bazylewicz. — Wiśniewski Jan. — Sebestyan Barszcz. — Cichorz. — Oskard. — Walenty Puskasz.

Marszałek. To jest ten sam wniosek, co poprzedzający, tylko inaczej stylizowany, więc oba wnioski razem na jednej ćwiartce się wydrukują i będą Wysokiej Izbie rozdane.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Między petycjami dziś wniesionemi, jest także podana przezemnie petycja miasteczka Nizankowice. Miasteczko to uległo w najnowszym czasie klęsce pożaru, który wybuchł w porze, kiedy cały zbiór tegoroczny znajdował się już w stodołach. Pogorzelnicy nie tylko że nie mają pomieszczenia dla siebie i rodzin swoich, ale nawet utracili całe ziarno na ozime zasiewy, nie mają też żadnych zasobów na żywność przez zimę, ani na przezimowanie bydła. Dobroczynność mieszkańców okolicznych zaledwie do chwilowego wyżywienia bez przytułku pozostających dopomogła, tak, iż nawet zaspokojenie pierwszych potrzeb nadal zapewnionem nie jest. Kasa miejska nie dysponująca znacznymi funduszami, przyczyniła się do tego, że przynajmniej ludność pogorzała jako tako pomieszczono, szczupłymi zasiłkami obdzielić zdołano, ale o odbudowaniu i zasiewie zimowem nie ma mowy, bo fundusze na to nie wystarczają. Dlatego zalecam Wysokiej Izbie, aby tę petycję uwzględnić raczyła, i upraszam aby ją, mając na względzie, że kto prędko daje, podwójnie daje, jako rzecz zwłoce nie podlegającą, Wydziałowi krajowemu przekazała z poleceniem, by tenże tę

petycję jak najrychlej odpowiednio do możliwości, jak fundusz na ten cel przeznaczony dozwoli, uwzględnił.

Marszałek. Poddam pod wotowanie ten wniosek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Kozłowskiego, ażeby petycję miasteczka Niżankowice odesłać do Wydziału krajowego do uwzględnienia i o ile można zarządzenia natychmiastowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. W imieniu komisji drogowej muszę oświadczyć, że wniosek p. Krzeczunowicza o nadaniu prawa poboru kopytkowego miasteczkom targowym i jarmarczonym, który na sobotniem posiedzeniu sejmowem został odesłany do komisji drogowej, w istocie tylko przez jakąś szczególną pomyłkę mógł się tam dostać. Wniosek ten bowiem tyczy się upoważnienia, jakie Wydział krajowy ma dawać gminom miejskim do pobierania myta, a więc należy do komisji gminnej. Wszystkie petycje w tym przedmiocie zostały odesłane do komisji gminnej, a i §. 81. ustawy gminnej właśnie do takich przedmiotów się odnosi, więc upraszam Wysoką Izbę, aby przeznaczenie tego wniosku raczyła zmienić i odesłać go do komisji gminnej.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Paszkowskiego, aby do komisji gminnej odesłać wniosek p. Krzeczunowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Komisarz rządowy Pauli. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Pauli. Odpowiadam na interpelacye:

Na siódmym posiedzeniu Wysokiego Sejmu wniesioną została interpelacya pod względem traktowania przybywających z zagranicy wychodźców polskich.

Interpelacya, odnosząc się do podań dzienników krajowych, przytacza, iż w Krakowie i we Lwowie rozpoczęło się na nowo prześladowanie emigracyi; iż to prześladowanie coraz większe przybiera rozmiary, iż nawet takich wydalono emigrantów, którzy uzyskali karty pobytu, i którzy

nie mieszcza się do żadnych spraw publicznych, że w wielu wypadkach zastosowano do emigrantów tę zasadę, że kto raz został z kraju wydalony, ten podlega karze i nowemu wydaleniu.

Interpelacya stawia więc pytania:

1. Czy wiadome są Wysokiemu Rządowi przymusowe wydalenia emigrantów polskich, które ostatnimi czasy zaszły we Lwowie i Krakowie, i z jakich przyczyn to nastąpiło?

2. W jaki sposób może Wysoki Rząd usprawiedliwić to postępowanie organów rządowych, i czy nie zechce pociągnąć je do odpowiedzialności?

3. Czy nie zechce Wysoki Rząd temu zaradzić, aby spokojnym i szukającym pracy braciom naszym z emigracyi nie czyniono trudności w uzyskaniu prawa pobytu?

4. Czy uznaje Wysoki Rząd za zgodne z duchem swobód konstytucyjnych, aby ze względów politycznych karano i wydalano z kraju tych emigrantów, którzy raz z kraju wydalen, znów doń powrócili?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że jak wiadomo, wolność przejazdu i pobytu w Państwie ustawami zabezpieczoną jest w ogólności tylko tym obcokrajowym, którzy posiadają przepisane papiery legitymacyjne wystawione od dotyczących władz miejsca przynależności.

Jeżeli obcokrajowy takich wywodów nie posiada, może według istniejących przepisów przebywać w Państwie tylko o tyle, o ile do tego otrzyma poprzednie wyraźne zezwolenie urzędowe; zezwolenie to zaś udzielanem bywa bez trudności w takim razie, gdy dotycząca osoba wykaże pewny legalny cel pobytu w kraju i środki lub sposób życia zabezpieczające utrzymanie stałe i gdy, jak to się samo przez się rozumie, nie zachodzą względy publiczne, z których pobyt w kraju pewnej osobie musiałby być wzbronionym.

Zezwolenie takie pobytu czasowego wydaje się pod warunkiem zachowania się ściśle legalnego.

Wiadomo jest ogólnie, że w skutek zastosowania tych przepisów, wcale nie mała liczba obcokrajowych w Państwie, a mianowicie w Galicyi przebywa, dosyć będzie przytoczyć, że w samym mieście Krakowie jest ich więcej niż 200.

Podania dzienników, które interpelację spowodowały, są zupełnie mylnymi; rozporządzeń bowiem zaostrażających postępowanie władz co do wychodźców, nie wydano w ostatnich czasach żadnych, gdyż nie było do takiego zaostżenia żadnego szczególnego powodu.

Co do wydalania wychodźców z kraju, interpelacya żadnego faktu nie przytacza, dlatego Rząd nie jest w możności skonstatowania okoliczności, któreby podniesienie sprawy tej w sposób w interpelacyi przedstawiony spowodować mogły.

Ażebym postępowanie władz sprawiedliwie osądzić, trzeba rozróżnić wydalenie z kraju wychodźców tu już przebywających, od nieprzypuszczenia do Państwa takich obcokrajowych, którzy na wstępie do Państwa przydybani, nietylko nie są w stanie wykazać się legitymacyami przepisanimi, lecz nadto nie dają żadnej poręki co do identityczności osobistej, i co do zabezpieczonego sposobu utrzymania.

Również jak inne mocarstwa, a mianowicie i te, na które interpelacya jako na wzory swobody politycznej wskazuje, stanowczo wzbraniają się dozwalać na swoim terytoryum nagromadzeniu się obcych nie posiadających żadnego stałego utrzymania i żadnych wywodów osobistych, tak też i Austria nie może poczuwać się do obowiązku przypuszczania bezwarunkowego w granice swoje obcokrajowych, nieposiadających legitymacyj dostatecznych, zwłaszcza że trafiały się nawet pojedyncze przypadki, gdzie pojedyncze osoby przybierały firmę wychodźstwa politycznego, aby ujść przed postępowaniem sądowem z powodu prostej zbrodni.

Jeżeli więc w pojedynczych wypadkach takim osobom niepewnym wstęp do Państwa wzbronionym bywa, nie można to nazwać wydalaniem z kraju.

Przypadki zaś, w którychby wychodźców w kraju za wiedzą władzy już przebywających wydalono, nie wydarzały się w czasach ostatnich zbyt często, a te, które miejsce miały, dotyczą osób, które albo fałszywemi podaniami co do identityczności ich osób władze w błąd wprowadzały, albo przez nielegalne zachowanie się i nadużywanie pobyt im dozwolony, niegodnemi się stały takich wyjątkowych względów.

Mianowicie w Krakowie niedawno wydarzył n. p. przypadek, iż wychodźca posiadający po-

zwolenie pobytu czasowego, z powodu uzasadnionego zarzutu na nim ciężącego, iż przy zajściach lipcowych młodzież do burd ulicznych podburzał, wydany „być musiał.

Rząd przestrzegając sumiennie wolności konstytucyjnej, a mianowicie praw ustawami zasadniczymi zabezpieczonych, nie może z drugiej strony spuszczać z oczu odpowiedzialności swej za ścisłe przestrzeganie warunków, odnoszących się do dobra ogółu i spokoju publicznego.

Obchodząc się więc w sposób najliberalniejszy z wychodźcami, którzy otrzymawszy pozwolenie pobytu w kraju stosują się ściśle do istniejących ustaw, nie może Rząd przeciw tym, którzy takiej względności okazać się niegodnymi, postąpić inaczej, jak tylko cofnięciem udzielonego pozwolenia pobytu.

Co do obcokrajowych zresztą, którzy wbrew wyrokowi, orzekającemu wydalenie ich z Państwa, bez wyraźnego zezwolenia znowu granice Państwa przekroczyli, odwołać się tylko wypada do postanowienia §. 323. kodexu karnego, który pod tym względem nie pozostawia żadnej wątpliwości.

Co do interpelacyi, wniesionej na ostatniem posiedzeniu, dotyczącej stanu mostu na Wisłoce, mam zaszczyt odpowiedzieć, iż ta sprawa już ostatecznie jest załatwioną, ponieważ dotacya dla budowy stałego mostu w tegorocznym budżecie jest zapreliminowaną. Licytacya względem budowania mostu w drodze przedsiębiorstwa już się odbyła, i właśnie temi dniami, w dzień wniesienia interpelacyi, akt licytacyjny przedłożony został Namiestnictwu do zatwierdzenia. A ponieważ rezultat licytacyi jest bardzo korzystny, więc niezwłocznie został potwierdzony i budowa tego tak potrzebnego mostu jeszcze tej jesieni rozpoczętą być może.

Druga interpelacya wniesiona na ostatniem posiedzeniu Wysokiej Izby, odnosi się do sposobu zaspokojenia przez parafian potrzeb kościelnych w razie, gdy takowe z majątku kościelnego pokrytemi być nie mogą.

W tym względzie celem uniknięcia wszelkich nieporozumień i rozdrożeń między parafianami i ich plebanami, żądają szanowni interpelanci, aby e. k. władze, gdy to nie wszędzie uczyniły poprzednio, następnie teraz dały wykaz płatniczy do rąk każdej parafii, ile ma w kwocie pieniężnej na

opędzenie potrzeb kościelnych z liturgią połączonych uiszczać.

Muszę tu najprzód nadmienić, że ściśle odłączenie majątku i dochodów kościelnych od dochodów parafialnych czyli plebana, tudzież wykreślenie wydatków kościelnych z rubryki wydatków plebana, z równoczesnem przeniesieniem takowych na rubrykę wydatków kościelnych, zaczęto przeprowadzać od roku 1861. w skutek ministerjalnego reskryptu z d. 22. grudnia 1860. r., oznaczającego oraz, iż w razach, gdy dochód kościelny do opędzenia wydatków kościelnych nie wystarczy, parafianie do zaspokojenia dotyczącego ubytku są obowiązani.

Od tego więc czasu przy zrektyfikowaniu inwentarzów kościelnych i parafialnych, bądź to z przyczyny zmiany w osobie plebanów, lub z innych przyczyn przedsięwziętych, uwidoczniomym bywa odrębnie majątek i dochody czysto kościelne, oraz kwota ubytku w wydatkach kościelnych, przez parafian zaspokoić się mająca.

Przytoczone w interpelacji trudności ściągania tegoż ubytku od parafian i zachodzące w tej mierze nieporozumienia, były już przedmiotem odezwy przewielebnego łac. konsystorza lwowskiego do c. k. Namiestnictwa z d. 28. września 1865. r. w skutek której odezwy c. k. Namiestnictwo wydało pod dniem 14. października 1865. r. do l. 54,821 do wszystkich urzędów powiatowych ówczesnego lwowskiego okręgu administracyjnego rozporządzenie normujące jak najściślej sposób postępowania w dotyczących wypadkach, mianowicie na wypadek, jeżeli co do zaspokojenia wydatków kościelnych między plebanem i gminą parafialną dobrowolna ugoda do skutku przyjść nie mogła, w którymto wypadku władza powiatowa jest obowiązana ubytek zaspokoić się mający, na wielość do parafii gminy i obszary dworskie podług liczby dusz rozdzielić i każdą gminę i każdy obszar dworski o wypadającej nań kwocie częściowej zawiadomić, i takową przez przełożonego gminy w sposób innych ciężarów gminnych na pojedynczych parafian rozłożyć, od nich ściągnąć i plebanowi doręczyć. Przytem nakazano oraz urzędowi powiatowemu, aby w takich wypadkach dochodono, czyli i w jakiej mierze potrzeby kościelne nie są pokryte przez dobrowolne datki, bądź to w pieniędżach, bądź w naturze, na ten cel uiszczone,

aby na konkurencyę li tylko ściśle potrzebną kwotę ubytku nałożono.

Oraz polecono urzędowi powiatowemu, aby przy dotyczących rozprawach i innych sposobnościach pouczyły gminy, że datki te nie są przeznaczone na utrzymanie plebana, lecz li tylko na opędzenie kosztów połączonych z liturgią i funkcją duchowną, jeżeli pleban w tym celu żadnych innych dochodów nie pobiera i jeżeli oddzielone od majątku parafialnego dochody kościelne, pod osobnym zawiadywaniem prowizorów kościelnych zostające, nie wystarczają. Sprawa więc poruszona interpelacją dostatecznie jest unormowana w wschodnich powiatach kraju, należących do byłego okręgu administracyjnego lwowskiego, i właściwie nie pozostaje nic więcej, jak wydanie równobrzmiącego rozporządzenia do zachodnich powiatów byłego krakowskiego okręgu administracyjnego, tudzież zakomunikowanie tegoż rozporządzenia wszystkim wielebnym konsystorzom w kraju, celem poinformowania odpowiedniego księży plebanów, co też niezwłocznie się stanie. Aby zresztą życzeniu szanownych interpelantów ile możności zadosyć uczynić, zarządzi c. k. Namiestnictwo równocześnie, aby starostwa powiatowe w każdym wypadku zrektyfikowania inwentarza kościelnego lub wykazów dochodowych, nie oczekując inicjatywy ze strony dotyczącego księdza plebana, podały do wiadomości parafian wypadający nań ubytek w wydatkach na potrzeby kościelne z równoczesnem zawezwaniem do zaspokojenia tegoż ubytku.

Marszałek. Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Następuje dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem komisji administracyjnej o szkole weterynaryi. Sprawozdawcą jest p. Skrzyński.

P. Skrzyński (z mównicy). Dla ułatwienia dyskusji nad niektórymi artykułami uchwały przez Wydział krajowy wniesionej, przypomnę co dotychczas zostało uchwalonem: Artykuł 1. uchwalony został według brzmienia wniosku Wydziału krajowego. Artykuł 2. według wniosku posła Weigla w ten sposób, że zakład naukowy będzie szkołą krajową publiczną. Art. 3. dosłownie według wniosku Wydziału. Artykuł 4. w całości według wniosku komisji administracyjnej. Potem rozpoczęto dyskusję nad art. 5. i do stałowej uchwały nie przyszło; dziś więc jest na porządku dziennym uchwalenie art. 5. (patrz allegat IX.). Komisya uwzględniając poprawki, które do tego arty-

kułu były, wniesione oraz to co z powodu III. komisijnego wniosku było powiedzianem, który był przedmiotem dyskusji na poprzedniem posiedzeniu, uznała potrzebę zmienić art. 5. teje uchwały i odnośny wniosek przedkłada dziś Wysokiemu Sejmowi (czyta) „art. 5. Wydziałowi krajowemu poleca się ostateczne ułożenie i postanowienie planu i rozkładu nauki w szkole weterynaryi, oraz zarządzenie wszystkiego tego, co będzie potrzebne do wprowadzenia teje szkoły w życie.“ Tutaj niektóre poprawki zostały uwzględnione, lecz dodatku, jaki do tego artykułu stawił poseł Majer, mianowicie, ażeby dodać „z uwzględnieniem projektu przez komisję krakowską Wydziałowi krajowemu przedłożonego“, komisya nie umieściła i na niego zgodzić się nie mogła, gdyż nie widziała potrzeby dawania wskazówek Wydziałowi i niejako ograniczania go, i to do tego elaboratu, który Sejmowi jest nieznan; gdy jednakże, polegając na zdaniu szanownego posła, komisya jest przekonana, że elaborat ten jest rzeczywiście cenny, więc komisya poleciła mi tylko, ażeby w jej imieniu wyraził życzenie w Izbie, by Wydział raczył uwzględnić elaborat komisji krakowskiej, jeśli wypracowanie planu poruczonem mu zostanie. Innego wniosku na piśmie nie ma do artykułu 5., tylko jeden dodatek, poparty przez posła Majera, był postawiony, który jak już nadmieniałem, we wniesionym artykule przez komisję uwzględnionym nie został. Teraz przychodzi pod dyskusję ten artykuł 5., który tak brzmi (czyta powtórnie jak wyżej).

W tej chwili jednak pan sekretarz podał mi wniosek p. Czerkawskiego, dotyczący 5. artykułu. Wniosek brzmi (czyta): „Sejm poleci Wydziałowi krajowemu ułożenie statutów tej szkoły, których zatwierdzenie w drodze ustawodawczej zastrzega się“.

Jakkolwiek ten wniosek nie dany jest na piśmie i nie był w komisji, jednakowoż wiedzieliśmy treść i dążność jego, mogę w imieniu komisji powiedzieć, że jesteśmy przeciw temu wnioskowi, gdyż to byłoby odroczeniem tej sprawy aż do przyszłego uchwalenia statutu przez Sejm. Komisya zaś sądziła, że nie można upowazniać Wydziału krajowego do takiego kroku odraczającego całą sprawę. Statut taki, czyli plan, może być przez Wydział krajowy wyrobiony i właściwej władzy do zatwierdzenia podany, a potem na mocy zatwierdzonego takiego statutu szkoła będzie urzą-

dzoną i dalej jako publiczna uważaną. Wniosek p. Majera jest dodatkiem, Czerkawskiego zaś jest zmianą myśli całej uchwały, bo tu chcemy poruczyć wszystko Wydziałowi, do ostatecznego wykonania, a p. Czerkawski chce aby poruczyć Wydziałowi wyrobienie statutów, a następnie, aby te statuta były przedłożone Sejmowi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Majer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Zdaje mi się, że sprawozdawca oświadczył, iż jakkolwiek we wniosku sformułowanym przez komisję administracyjną nie ma wzmianki o moim dodatku, wszelako komisya uznała, że Wydziałowi krajowemu wypadnie polecić uwzględnienie tego wniosku. Gdyby tak było, stałoby się zadość mojemu życzeniu. Wszelako ponieważ niepewny jest wypadek wotowania ze względu na dodatek, albo raczej zmianę podaną przez p. Czerkawskiego, przeto z tego powodu muszę tu nadmienić, co zresztą odnosiłoby się do względu formalnego—że gdyby przypadkiem po wprowadzeniu pod wotowanie wniosku p. Czerkawskiego wniosek tegoż się utrzymał, w takim razie moja poprawka byłaby zbyteczną; uczyniłem ją dlatego, że jak dotąd rzeczy stoją, Izba żadnej nie ma wskazówki do utworzenia sobie pojęcia o zakresie szkoły, której wychowañcom ma przeciw przyznać pewne prawa i kwalifikacye. W tem zatem trudnem położeniu — odwołując się do projektu krakowskiego złożonego Wydziałowi, projektu opracowanego przez osoby rzeczy świadome i przez też właśnie Wysokiej Izbie polecanego, sądziłem, że tym sposobem zachodzącej obecnie trudności zaradziłoby się dostatecznie.

Gdyby atoli utrzymał się wniosek p. Czerkawskiego, wniosek mój, jak powiedziałem, stałby się zbytecznym, Izba bowiem mając przed sobą opracowany statut zamierzonej szkoły, ocenić będzie mogła o ile odpowiada on jej oczekiwaniu, bez względu na to, czy w nim uwzględniono albo pominięto projekt wypracowany w Krakowie.

Dlatego, jeżeli przyjdzie do wotowania, prosilibym, aby przed moją poprawką postawiony był wniosek p. Czerkawskiego pod głosowanie.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Zarzuty uczynione przez szanownego referenta przeciw postawionej przezemnie poprawce, zupełnie mnie nie przekonały, a zatem dziś powtórnie muszę stanąć w jej obronie. Moja poprawka dąży do tego, aby statut założyć się mającej szkoły przyszedł najpierw pod uchwałę Sejmu, a następnie przedłożono go do wyższej sankcyi, tj., aby przyjęty był w drodze ustawodawczej. Nie będę wchodził w te powody, które przez innych panów zostały wyłuszczone, powody czerpane przedewszystkiem ze względu tego, że Wysoka Izba nie może powziąć stanowczej uchwały co do urządzenia tej szkoły i jej dotacyi, jak długo nie będzie wiedziała, jaką ta szkoła ma być, jakich uczniów ma przyjmować i jakich wychowañców ma wydawać. Jak mówię, tych powodów, które dla mnie są aż nader jasne, tu dalej przytaczać nie będę. Zastanowię się tylko pokrótce nad innymi przytoczone motywami, które podług mego przekonania przemawiają za moją poprawką. O jednym z tych powodów napomknąłem już na ostatnim posiedzeniu, a jestto powód czerpany ze względu na ustawę, nam także przez Wydział krajowy i komisję do uchwały przedłożoną, ustawę, mocą której mają być wychowañcom tejże szkoły nadane pewne prerogatywy, pewne przywileje, a mianowicie prawo wykonywania swej sztuki publicznie.

Już mówiłem ostatnią razą, że niemożliwą rzeczą jest spodziewać się, aby Rząd wykonanie sztuki leczenia przez wychowañców tej szkoły protegował i brał na swoją obronę, jak długo nie będzie miał przekonania, że ci wychowañcy nabrali dostatecznej nauki. Więc zależność od tej ustawy zdaje mi się jest tu głównym powodem, że statut powinien być Sejmowi pod uchwałę oddany, a następnie do wyższej sankcyi przedłożony. Jednak słyszałem tu niektóre zarzuty, że ani taka ustawa nie jest niezbędnie potrzebną, a więc i bez statutu tego i bez jego przedłożenia przed Izbę obejść się może. Zdania pod tym względem mogą być rozmaite, mnie się zaś zdaje, że opinia ta zawiera w sobie sprzeczność. Wszakże panowie uchwalili na ostatnim posiedzeniu, że ten zakład ma być szkołą publiczną. Cóż to znaczy? Oto znaczy to, że będzie ta szkoła wystawiała dyplomy, świadectwa, które mają mieć urzędową powagę. Prawo i wykonawca tegoż, urząd, ma powagę tych świadectw i dyplomów wziąć w swoją obronę. Jeżelibyśmy więc odstąpili od tej myśli, żądania od ustawodawstwa potwierdzenia tej szkoły, — od

Rządu i korony, to tem samem wyrzeklibyśmy się charakteru publiczności tej szkoły. Szanowuy p. sprawozdawca napomknął tu, że ta droga da się ominąć w ten sposób, że Wydział ułoży program nauki, czyli (jak się sprawozdawca wyraził) plan nauki i przedłoży go potem do zatwierdzenia sankcyi centralnego rządu, Ministerstwu i w ten sposób ta dłuższa droga uchwały Sejmu i przedłożenia do sankcyi zostanie ominięta.

Ja muszę się przyznać, że ta droga nie zdaje mi się dosyć parlamentarną, i zdaje mi się przeciwną naszym pojęciom o prerogatywach Sejmu, słowem nie na czasie. Mój wniosek dąży do tego, ażeby statut otrzymał zatwierdzenie Wysokiej reprezentacyi krajowej; zdania przeciwnie zaś dążą do tego, ażeby na wniosek Wydziału tylko władza administracyjna zatwierdziła ten statut, więc daje jej także prawo zmieniać ten statut wedle własnego upodobania, modyfikować go i tym sposobem zaoktrojować krajowi zakład, może wbrew jego życzeniu i wbrew jego wyobrażeniu. Droga przezemnie proponowana jest, zdaje mi się, o wiele stosowniejszą, nizeli ta, o której szan. p. sprawozdawca wspomina.

Jednakowoż są także inne powody, które za moim wnioskiem przemawiają. Pominąwszy wzgląd na tę ustawę i na charakterystykę publiczną tego zakładu, na której nam wszystkim zależy, są jak mówiłem jeszcze inne względy, które jak najsiłniej za moim wnioskiem przemawiają. Otóż ma być zaprowadzony zakład szkolny dla nauki weterynaryi, zakład publiczny, w którym interesowane będą rozmaite stany mieszkańców kraju, a nareszcie przedewszystkiem ci profesorowie, którzy w zakładzie mają być umieszczeni. Profesorowie mianowani przy tym zakładzie będą musieli otrzymać pewne prawa. Te prawa będą musiały im być zabezpieczone, jakoto: prawo do emerytury, prawo do pensyi dla dzieci i żon na przypadek ich śmierci. Takiego zabezpieczenia nie będzie, jeżeli statut nie będzie uchwalony i zatwierdzony przez reprezentacyę krajową. Jeżeli wysokość pensyi, prawo zapotrzenia żon i dzieci zasadać się będzie tylko na prostem postanowieniu Wydziału, jeżeli nareszcie to tylko zależeć będzie od corocznego uchwalenia budżetu krajowego. Przyznać każdy musi, że to nikogo z tych profesorów, z tych ludzi, nie zaspokoi i nareszcie nie zabezpieczy. Jakże łatwo być może, że Wysokiej Izbie w jednym lub dru-

gim roku nie podoba się uchwalenie tych pozycji, bo nie zasadza się ona na żadnej ustawie, na żadnym prawie, natenczas zakład przez nas zamierzony rozpadnie się, a ludzie, co wiernie pracowali przy zakładzie, zawisną w powietrzu bez utrzymania i pewności. Statut uchwalony tutaj uważam jako kontrakt zawarty z krajem i między tymi osobami. Dla tej już pewności powinniśmy żądać, aby statut był tu w Izbie uchwalony. Niektórzy z szanownych mowców, na ostatniem posiedzeniu głos zabierając, powtarzali, że ułożenie statutu jest teraz niemożliwym, bo nie mamy ludzi specjalnych, i dopiero gdy ci profesorowie szkoły weterynaryi się zbiorą, będzie można za ich porozumieniem statut ułożyć. Już powiedziałem ostatni raz, że w tem jest niejaki błąd, że mówi się tu o jakimś planie a nie o statucie, statut nie wymaga żadnych specjalnych wiadomości takich, jakich wymaga programat naukowy.

Ja podług tego, co zawiera sprawozdanie Wydziału krajowego, i podług tego, co nadmienił p. Majer, że do ułożenia tego statutu jest materiału podostatkiem, konstatuję, że statut mógłby być ułożony i uchwalony przed otwarciem szkoły.

Jeszcze odpowiem na jeden zarzut, wyrzeczony przez szanownego sprawozdawcę. Powiedział on, że tym sposobem otworzenie szkoły weterynaryi musiałoby być przynajmniej na rok odroczone; a inni panowie powiedzieli, że jest to brak zaufania względem Wydziału krajowego, jeżeli my się na niego nie chcemy spuścić i konkludują, że należy to Wydziałowi krajowemu zostawić, nie troszcząc się o nic więcej. Moi panowie, podług mego wniosku nam nie grozi ani jedno, ani drugie, bo mój wniosek dąży do tego, aby ostateczne uchwalenie statutu było pozostawione Sejmowi.

Prowizoryczne wprowadzenie zaś tej szkoły w tym roku jeszcze jest możliwym. Ja nic nie mam przeciw temu, aby ta szkoła już w tym roku była wprowadzoną podług wyobrażenia Wydziału krajowego, ale wymagam koniecznie i uważam za potrzebne, aby na przyszłą kadencję statut był opracowany przez Wydział, i aby nam był do zatwierdzenia przedłożony, przez co otrzymamy stałą podstawę tej szkoły.

Zdaje mi się, że tym sposobem zbiłem drugi zarzut, jakoby wyraził jakąś nieufność względem

Wydziału krajowego, — której zupełnie nie mam, — jeżeli oświadczyłem się za tem, ażeby prowizoryczne wprowadzenie tej szkoły rzeczywiście w tym roku jeszcze do skutku przyszło.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Główne zarzuty, jakie uczynił p. Czerkawski przeciwko wnioskowi komisji były: że Sejm nie mając statutu przed sobą, i nie uchwalwszy statutu, nie może dostarczyć funduszu i dać go na urządzenie tej szkoły i na jej utrzymanie. Jednakowoż panowie, Sejm już to zrobił, bo Sejm w artykule 3. swojej uchwały dał fundusz na urządzenie tej szkoły, a w artykule 4. postanowił stałą dotację dla niej; a więc to nie może być powodem, aby dziś kazał sobie przedkładać statut, nie jest powodem, dlaczego by dziś Sejm miał polecać Wydziałów: krajowemu przedłożenie sobie statutu, bo przez to odkłada urzeczywistnienie rzeczy. Drugi zarzut, jaki poseł Czerkawski komisji administracyjnej robi i czem swój wniosek uzasadnia jest, że dopóki nie będzie statut znany, dopóty nie możemy żądać, ażeby uczniom tej szkoły przyznane były jakiegokolwiek prawa, i ażeby Rząd brał uczniów tej szkoły w opiekę. W części może i ja podzielam to zdanie, i dlatego do przedłożonej przez Wydział krajowy i przez komisję ustawy o wykonywanie praktyki weterynaryjskiej, przyznając się, że nie przywiązuję żadnej wagi, ale znajduję, że ustawy tej dziś zupełnie nie ma potrzeby. Ale ten względ bynajmniej by mnie nie mógł skłonić do zdania, iż dlatego, że nie mogąc ustawy uchwalić, na później założenie szkoły mamy odkładać. Dalej utrzymuje p. Czerkawski, że bez ustawy i bez sankcyi korony, ta szkoła nie może mieć charakteru szkoły publicznej. Ofóz ja sądzę, że o tem dało by się długo i dużo mówić, a p. Czerkawski nie dowiódł, że bez ustawy ta szkoła nie mogłaby mieć charakteru szkoły publicznej. Ja do wyrazu „szkoła publiczna“ być może że przywiązuję inne znaczenie, niż on; mnie się zdaje, że szkoła może być publiczną i krajową bez ustawy sankcyonowanej przez Najjas. Pana, któraby zawierała postanowienie co do statutu tej szkoły. Zupełnie wszakże dzielę przekonanie p. Czerkawskiego, że bynajmniej nie jest potrzebne zatwierdzenie tego planu przez władze administracyjne, jako się wy-

raził szanowny sprawozdawca, którego zdania oczywiście nie podzielam. Mnie się zdaje, że za twierdzenia tutaj żadnego nie potrzeba, że kraj ma zupełne prawo polecić Wydziałowi krajowemu i powiedzieć: „załóż taką szkołę“, i Wydział krajowy będzie miał obowiązek założyć taką szkołę, a Rząd nie będzie mógł się temu sprzeciwić i nie będzie mógł założyć swego veto; szkoła będzie założona, uczniowie będą się uczyć, a następnie pokaże się, jakie prawo uczęszczający do tej szkoły będą mogli mieć w wykonywaniu praktyki weterynaryjnej. Dalej p. Czerkawski poparł swoje zdanie tem, że bez ustawy profesorowie nie będą mogli nabywać takich praw, któreby im samym, ich żonom i dzieciom dawało uprawnienie do żądania pewnej pensji itd. W tym względzie zupełną ma słuszość p. Czerkawski, ale nie widzę, aby to było koniecznym warunkiem. Założenie takiej szkoły, mnie się zdaje, że i bez takiego postanowienia, któreby nadawało profesorom, ich żonom i dzieciom pewne prawa, może być do skutku przyprowadzone. Dopiero gdy szkoła będzie założona, mojem zdaniem, będzie na czasie, aby się Sejm zastanowił, o ile szkoła ta jest odpowiednią i o ile nauczycielom mogą być przyznane takie prawa. Ja sędzę, że daleko lepiej Sejm by sobie postąpił, jeżeliby uchwalał tę rzecz wtenczas, jak będzie miał o praktycznej pożyteczności szkoły przekonanie, niżli gdyby uchwalał naprzód, zanimby jeszcze miał to przeświadczenie. W końcu powiedział szan. p. Czerkawski, że on nie chce przez to odwlekać założenia tej szkoły, chce tylko dać Wydziałowi krajowemu upoważnienie założenia tej szkoły, że tak powiem, prowizorycznego. Gdyby to zdanie było p. Czerkawskiego i gdyby oczywiście to zdanie wyraził jego wniosek, to przyznaję, że przeciwko temu zdaniu nie miałbym nic do zarzucenia, bo sędzę, że jeżeli Sejm da upoważnienie Wydziałowi krajowemu do wprowadzenia w życie takiej szkoły, to przez to czy wniosek p. Czerkawskiego będzie przyjęty czy nie, Sejm krajowy bynajmniej nie pozbywa się prawa wzięcia tej rzeczy pod swoją rozagę, i zrobienia jej przedmiotem swych obrad, uchwalenia stałej dotacyi dla szkoły, i uchwalenia postanowień co do emerytury nauczycieli.

Mnie się zdaje, że prawa przyznania czy nieprzyznania, tego prawa Sejm nie pozbędzie się nigdy. Z natury rzeczy wypływa, że jeżeli Wy-

dział krajowy będzie upoważniony, choćby w części do wypracowania prowizorycznego tej szkoły statutu, a statut będzie tej szkole udzielony, Sejm będzie najzupełniej w prawie, czy to z inicjatywy pojedynczych członków, czy w skutek sprawozdania Wydziału krajowego, który oczywiście będzie obowiązany zrobioną rzecz przedłożyć, Sejm będzie mógł ostatecznie ochwalić, albo powiedzieć: ja jeszcze teraz chcę zostać przy prowizorycznej szkole, bo ta rzecz nie jest jeszcze dostatecznie wzyta albo wyjaśniona. Wszak i dziś stałego funduszu dla szkoły uchwalić nie chcemy. Więc ja sędzę panowie, że dziś wniosku p. Czerkawskiego przyjmować nie możemy i nie potrzebujemy, jeżeli w tym celu jest postawiony, aby Wydział krajowy prowizorycznie tę szkołę założył. Jeżeli zaś celem tego wniosku jest, żeby Wydział krajowy nie miał prawa wprowadzenia tej szkoły w życie, dopóki ostateczny statut nie będzie uchwalony, to tembardziej sędzę, że byśmy nie przyjmowali wniosku p. Czerkawskiego, bo to znaczyłoby odłożenie tej sprawy na później.

P. Wodzicki Henryk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk. Najważniejszym powodem przemawiającym za przyjęciem wniosku komisji jest, przyspieszenie założenia tej szkoły. Ale ponieważ ten argument już przytoczono tu, przeto go pomijam. Chcę tylko do odpowiedzi p. Grocholskiego postawić Czerkawskiemu dodać kilka słów.

Tu idzie rzecz tylko o zasadę wprowadzenia w życie tej szkoły. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że uchwała Sejmu, że sankcyja jakakolwiek nie nadaje jeszcze rękojmi, że uczniowie tej szkoły wyjdą uzdolnieni. Żadna sankcyja nie daje szkole pewności, że uczniowie z niej wychodzący będą dostatecznie wydoskonaleni, i będą zasługiwać na zaufanie kraju. Przypominam p. Czerkawskiemu, że nie statuta i ustawy sankcyjonowane stanowią doskonałość szkoły, lecz ludzie, którzy w tej szkole aczą i duch jaki w tej szkole panuje. Tego ducha ani ludzi, żadna uchwała i żadna sankcyja nie da. Takich ludzi musi dać wykształcenie; szkoła będzie dobra, jeżeli ludzie będą do tego odpowiedni. Wszakże widać, że wszystkie szkoły u nas zawsze spoczywały na legalnych podwalinach sankcyi, i czujemy to bardzo dotkliwie.

Co do owych urzędowych sankcyj, zwrócić muszę uwagę panów tylko na jedną instytucję, to jest na *École polytechnique* w Paryżu, która nie jest żadną urzędową szkołą, a która wydaje techników i inżynierów najzdolniejszych w całym świecie.

Więc ja żadnych sankcyj, żadnych ustaw ministerjalnych dla szkoły nie potrzebuję, jeżeli ludzi zdolnych do jej zarządu znajdziemy.

Zarzuć posel Czerkawski, że także odniedaniem tej szkoły Wydziałowi krajowemu, upoważnilibyśmy niejako Wydział do wprowadzenia potrzebnych zmian w tej szkole. Nie widzę, iżbyśmy przez to nie mogli żadnych otrzymać korzyści, wszak tą drogą najłatwiej będzie zaradzić złemu, które w takiej szkole zagnieździć się może. Gdyby tak nie było, to każda modyfikacja musiałaby się zawsze do Sejmu zwracać, i szkoła musiałaby czekać na poprawę złego, a tymczasem złe by się jeszcze więcej krzewiło.

Zresztą p. Grocholski dowiódł dostatecznie, że Sejm nie zrzeka się prawa ani możności wpływania i zachowania sobie wpływu na szkołę i na jej urządzenie, który się Sejmowi należy. Co do emerytury, to zapewne, że dziś względy p. Czerkawskiego zasługują na uznanie, jednakże sądzę, że ten system od dawnych czasów istniejący nie jest tak zbawienny, ani dla tych, którzy płacą, ani dla tych, którzy z niego korzystają i zastąpionym być powinien zupełnie innym sposobem wynagrodzenia pracy sówitego, tak aby człowiek oszczędny mógł sam zapewnić los wdowie i dzieciom. Emerytura prowadzi często do nadużyć: są tacy, którzy usuwają się dla emerytury, a są i tacy, których usuwają, aby im nie dać emerytury. Za takim systemem nie byłbym ani niecheiałbym, aby w ten sposób przeprowadzono tę myśl.

Z tych względów zalecam Wysokiej Izbie do przyjęcia artykuł 5. projektu wydziałowego, który w terażniejszym brzmieniu obejmuje w sobie artykuł III. wniosku komisji administracyjnej.

Marszałek. Czyj nikt więcej głosu nie żąda?

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Poprzednim mowcom na dwa punkta chcę tylko odpowiedzieć.

Powiada p. Wodzicki, że wartość szkoły nie zależy od statutu, tylko zależy od ducha w tym zakładzie panującego i od osób, którym wykonanie programu naukowego jest powierzone. Najzupełniej zgadzam się z p. Wodzickim, jednakowoż panom może wiadomo każdemu, że zorganizowany zakład winien być urządzony podług pewnego planu. Jużci ten zakład, a mianowicie ta szkoła, nie będzie zbawiennym natchnioną duchem, która nie jest oparta na pewnym planie, która nie jest oparta na pewnym programacie, czyli jak ja się tu wyrażam, która nie jest oparta na statucie. Duch i wartość szkoły na tem zależą, aby do pewnego wytkniętego celu prowadziła środkami, które do tego celu prowadzić zdołają.

Wyszukiwanie tych celów i użycie innych nie może być zostawionem dowolności pojedynczych osób, tylko te środki muszą być z góry wytknięte, określone, a wtenczas każdy, kto ten program czy statut przeczyta, odgadnie dążenie jego i oceni prawdopodobieństwo, ażali ten instytut może doprowadzić do tego celu, dla którego jest założonym. Łatwo być może, że przy najlepszym statucie szkoła jest nieudaną i nie ma wartości, ale nie mogę sobie wyobrazić [dobrej szkoły, któraby nie miała planu.

Więc powracając jeszcze raz do statutu, utrzymuję, że norma dla szkoły koniecznie jest potrzebną, i twierdzę, że szkoła bez planu musi być koniecznie złą.

Chodzi także o to, aby ci, którzy zabezpieczyli tej szkole pewne stanowisko i życie publiczne, mieli jakąkolwiek gwarancję, że ta szkoła swojemu celowi odpowie. Potrzeba jest takiej gwarancji dla Sejmu, potrzeba tej gwarancji dla tej władzy, która będzie bronić prawa tego zakładu. Być może, jak mówiłem, że ta szkoła nie dopisze naszym zamiarom, to przynajmniej przedłożony statut da podstawę do obmyślenia w drodze prawodawczej, co ta szkoła ma zdziałać.

Moji panowie! w tym względzie twierdzenie p. Grocholskiego zdaje mi się, że w oczach panów wszystkich nie będzie sprzecznem z mojem zapatrywaniem się, bo w całym przemówieniu p. Grocholskiego nie można nic innego dopatrzeć, jak tylko, że uznaje on potrzebę tego statutu i uznaje potrzebę dania reprezentacji krajowej pe-

nej gwarancji, jaka ta szkoła będzie, i że będzie odpowiadać swojemu celowi.

Posel Wodzicki mówił także o emeryturze i powiedział, że się nie zgadza z tym systemem, jest owszem tego zdania, że lepszym jest sowite wynagrodzenie profesorów i ludzi, którzy będą pracować przy tej szkole, a nie postanawianie emerytury, jednakowoż sam dodał, że w tej kwestyi dziś rozstrzygać nie chce. Ja idę za myślą p. Wodzickiego i przypuszczam, że lepszym jest system, który zabezpiecza sowite wynagrodzenie bez widoków emerytury, jednakże i takie wynagrodzenie winno być zabezpieczone pewnym statutem, winno opierać się na pewnej ubezpieczającej prawnej podstawie, i daleko będzie pewniejszym jeśli będzie się opierać na uchwale sejmowej, aniżeli jeśli pozostawionem zostanie dowolności władzy administracyjnej, chociaż z łona reprezentacji krajowej wyszłej. A zatem, moi panowie, ja nie widzę, ażeby przemowy moich przeciwników zbijają moje twierdzenia i wnoszę w interesie sprawy, ażeby Wysoka Izba przystąpiła do mojego wniosku.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja tylko parę słów, z powodu wzmianki o zabezpieczeniu tej szkoły chcę nadmienić; nadzwyczaj zgadzam się z tem co p. Wodzicki powiedział, że żaden statut, żadne uchwały itp. szkoły dobrej nam nie stworzą; to jest pewnik. Konstatuję, że mimo najlepszego statutu szkolnego szkoła dobrą być nie może, skoro skład jej nie jest dobrym.

Ale jeżeli przytoczył nam na przykład szkołę w Paryżu, we Francji, z której najznakomitsi ludzie wychodzą, to mam zaszczyt powiedzieć, że tam profesorów nie po 1.400. złr. jak tutaj proponowano, płaca, ale mają oni daleko wyższe pensye. Właśnie z tego powodu przemawiałem na ostatniem posiedzeniu zatem, ażeby na to wszystko co potrzebnem jest na wprowadzenie szkoły w życie zezwolić, wprowadzenie szkoły jako rzecz przygotowawczą uważać, aby zezwolić na potrzebne fundusze, i zadekretować taką szkołę,—jednakże aby urządzenie tej szkoły odłożyć nadal, aby Sejm uchwalił później plan i kosztorys szkoły, czyli jak p. Czerkawski wnosi, aby statut był uchwalony.

To była moja myśl; bo jak Wydział krajowy będzie upoważniony, to niby do następnego Sejmu będzie szkoła, — a tymczasem wszystkiego będzie szkoda. Parturiant montes! Będzie szkoła i naczelnik jej, który będzie miał 1.400 guldenów, lecz statutu, jeżeli nie będzie, — to wątpię czy będzie szkoła doskonałą; i dla tego przemawiam za wnioskiem posła Czerkawskiego.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

P. Skrzyński. Ponieważ p. Majer postawił ewentualny wniosek, dlatego nad nim się nie będę zastanawiał. dopiero gdyby wniosek p. Czerkawskiego nie był przyjęty, a on stawiał swoją poprawkę do wniosku komisyjnego. Co się tyczy wniosku p. Czerkawskiego, to sądzę, że trzeba jeszcze raz go przeczytać, bo przy dłuższej dyskusji nie jeden z panów posłów zapomniał jego brzmienie. (Czyta wniosek p. Czerkawskiego.)

Jeżeliby według tego wniosku artykuł 5. był napisany, toby właśnie wszystko to, co osiągnąć chcieli, było usunięte; bo my chcemy aby nie tylko plan ułożyć, ale zarazem ułożywszy go i uzyskawszy zatwierdzenie władzy, jakiego potrzeba, szkołę urządzić i w życie wprowadzić, gdyż inaczej nie będzie wprowadzoną. Główny zarzut, jaki uczynił p. Czerkawski komisji, jest mianowicie ten, że wniosek jej nie jest parlamentarny, że nie ma podstawy w ustawie krajowej, że przeto ten zakład nie miałby pewności, na którejby można budować i do którejby ludzie pracy z zaufaniem przystępowali. Ja sądzę, że nie może być w tym statucie nowych rękojmi od tych, jakie się znajdują w tej uchwale, która przyjętą została; przecież mówi ona wyraźnie, jaki ma być zakład, dalej że ma być szkołą publiczną krajową, a więc instytucją taką, która daje rękojmię tak dla publiczności, jakoteż i dla tych, którzy tam będą. Dalej ustanowiliśmy źródła na jej założenie, dalej koszt na jej utrzymanie, teraz zaś jeszcze chcemy uchwalić, że z polecenia i upoważnienia Wysokiego Sejmu, jako władzy ustawodawczej, ma się Wydział zająć ułożeniem planu naukowego i przeprowadzeniem tegoż. Otóż sądzę, że jeżeli Wydział krajowy dokona tego a na mocy tego przez niego ułożonego statutu szkoła będzie założona, to nie można powiedzieć, że nie ma podstawy w ustawodawstwie krajowem, bo ona się oprze już na tej uchwale, i

na upowaznieniu, które Sejm daje Wydziałowi. Jest praktyka w innych Sejmach w takich sprawach, że poleca się Wydziałowi krajowemu ułożenie, przeprowadzenie i wystaranie się o sankcya dla pewnych ustaw, które tego wymagają. Nie sądzę przeto, żeby ten zakład nie miał podstawy w ustawodawstwie krajowem. Co się tyczy tego, że nie będzie dawał tej rękojmi nauczycielom co do emerytury itp., jak to wymaga p. Czerkawski, toć przecież nie należy to do planu samego, a wniosek o emeryturze może być w następnym roku podany.

Więc to niczemu nie przesadza i można być pewnym, że taki plan emerytury będzie przedłożonym, bo w naszym kraju ogromna jest do tego pochopność.

Dalej mówił p. Czerkawski, że ta szkoła mogłaby się prowizorycznie urządzić; ja mogę na to tyle odpowiedzieć, że takie prowizoryum byłoby zmarnowaniem naszych i tak nie bardzo obfitych funduszków i wystawieniem się na to, że ten prowizoryczny zakład nie miałby tych podstaw ani rękojmi, jakieby dawał ten, któryby na podstawie pewnych statutów był założony. My wiemy dobrze, co to są prowizoryczne zakłady.

Trwają one długie lata, ale trwają bez korzyści. I ten mógłby trwać lata, ale zmarnowalibyśmy tym sposobem część funduszków przeznaczonych, a potem dopiero okazałoby się, że nie był dobrym. To, że bez statutu zakład nie może być dobrym, to jest pewna, ale my też tego nie przypuszczamy; aby był bez statutu, tylko my sądzimy, że droga najnaturalniejsza jest ta, że najpierw Wydział krajowy plan ułoży, potem tę uchwałę wraz z planem poda do sankcyi,—a plan podobno nie potrzebuje nawet sankcyi.

Ta szkoła bynajmniej nie będzie jeszcze usunięta spod kontroli władzy ustawodawczej i nie będzie pozostawać tylko pod kontrolą administracyi i zarządu, ale nawet będzie mogła być w swojej organizacyi zmieniona, jeżeli ktoś wnieśnie zmianę, lub jeżeli Sejm lub Wydział krajowy uzna za stosowne, taką zmianę zrobić. Będziemy do tego też mieli sposobność przy wotowaniu każdorocznych wydatków na tę szkołę, przy budżecie krajowym. Nie sądzę, abym więcej potrzebował rozwozić się nad tem, gdyż co było do powiedzenia, to już powiedzieli pp. Grocholski i Wodzicki.

Nie mogę jak tylko w interesie tej sprawy polecić Wysokiemu Sejmowi, aby raz uchwalił tę ustawę i temu prowizorium, które już trwa 46 lat, raz koniec położył. Zresztą pozwolę sobie jeszcze zrobić uwagę, co do tej drogi parlamentarnej, czysto parlamentarnej, którą poleca p. Czerkawski. My tak krótko tą drogą chodzić możemy, że wątpię, abyśmy idąc tą drogą daleko zaszli.

Więc zdaje mi się, że możemy cokolwiek zwolnić się od tej drogi czysto parlamentarnej i wejść na inną, na której mamy więcej czasu.

Mamy bardzo wiele do czynienia. Same przedłożenia rządowe, które winne iść na porządek przed wszystkimi innymi, zawierają kilkadziesiąt paragrafów, a chcąc się nad każdym zastanowić, to zdaje mi się, że gdybyśmy tu byli niewiem jakimi mędrcami, to nie moglibyśmy podotać, a cóż dopiero, jeżeli będziemy tyle czasu trawili na rzeczy mniejszej wagi, a co do których możemy mieć zaufanie w Wydziale krajowym, że bez szkody kraju tę rzecz przeprowadzi.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Przedewszystkiem nad wnioskiem p. Czerkawskiego; jeżeli się ten wniosek nie utrzyma, natenczas poddam pod głosowanie wniosek p. Majera.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wniosek p. Majera jest tylko dodatkiem do wniosku komisyi.

P. Zyblikiewicz. Ja proszę o głos.

Jeżeli upadnie wniosek p. Czerkawskiego, natenczas z porządku rzeczy winna przyjść pod głosowanie propozycja komisyi, bo wniosek p. Majera jest tylko dodatkiem na ten wypadek, gdyby się utrzymał wniosek komisyi.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że ja na ostatniem posiedzeniu ten wniosek czyli poprawkę postawiłem do art. III. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Czy Szan. poseł przytem dziś chce się utrzymać? Teraz jest mowa o artykule 5.

Marszałek. Art. III. komisji nie będzie podany pod głosowanie. Dziś jest on zlaný w jedną całość z art. 5.

Sprawozdawca p. Skrzyński. My nie możemy przesądzać, czy Sejm będzie chciał czy nie będzie chciał art. III. Wniosek kom. administracyjnej wnosi, aby go opuścić; poprawka p. Czerkawskiego jest taka: (czyta) „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożenie statutu tej szkoły, którego zatwierdzenie w drodze ustawodawczej zastrzega się.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Czerkawskiego zechce powstać, (większość)—jest przyjęty.

P. Skrzyński. Skoro przyjęty artykuł 5. według wniosku p. Czerkawskiego, zachodzi teraz pytanie, czy Sejm zechce rozprawy nad wnioskiem III. komisji, który nie jest uchwalony. Wniosek komisji brzmi:

(Czyta go.)

To jest wprawdzie załatwione, ale nie załatwionem jest, czy mu poruczono przeprowadzenie rzeczy, tj. wprowadzenie w życie. Mnie się zdaje, że to samo przez się upada, więc imieniem komisji wyrażam tu zdanie, ażeby nad wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego.

P. Grocholski. Nie ma wniosku III, komisja go cofnęła.

Marszałek. Wniosek cofnięty, jeżeli go może kto nie podnosi?

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Ja sędę, że przyjęcie mojego wniosku w tem brzmieniu, jak go postawiłem, nie wyklucza, ażeby nie polecać wprowadzenie tej szkoły w życie, o ile na to środki ekonomiczne i inne okoliczności zezwolą, więc ja cofnięty wniosek o tyle podnoszę:

(Czyta)

„Poleca się Wydziałowi wprowadzenie w życie szkoły weterynaryi w miarę środków.“ (Głosy: jakich środków?)

P. Zyblikiewicz. Podnoszenie tego wniosku jest tem mniej potrzebnem, że nie jest powie-

dziano w podniesionym wniosku przez p. Czerkawskiego, jak ma być uskuteczona to wprowadzenie w życie szkoły; natomiast sama uchwała założenia szkoły, wyznaczenia funduszów na jej założenie, wskazuje, co Wydział ma robić, poleca mu bowiem kupić realność i robić wszystko to, co za potrzebne uzna; mnie się więc zdaje, że jest loicznie to co uchwalono; jakkolwiek podług zdania p. sprawozdawcy wszystkie te przygotowane czynności wymagałyby kilku tylko miesięcy to jest to tylko iluzją; sama przeto uchwała zostaje w konsekwencji i wszystko idzie trybem właściwym. Wydział krajowy ma według punktu 1go, 2go i 3go wszystkie przygotowane czynności załatwić, na to wskazują mu się fundusze, a wreszcie przedłożyć ma statut do zatwierdzenia; nie ma w tem więc żadnej niekonsekwencji; dlatego wniosek p. Czerkawskiego jest w tej chwili nie potrzebny, uchwałę zatem zaraz w trzecim czytaniu przyjąć możemy.

Marszałek. Poddam wniosek p. Czerkawskiego do poparcia; prosilibym, by go zechciał podać na piśmie.

P. Czerkawski. Odstępuję od mojego wniosku.

Marszałek. Jeżeli wniosek cofnięty, zatem nie ma miejsca dalsze traktowanie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja dlatego prositem o głos, ażeby sprostować zdanie p. Zyblikiewicza. Powiada on, że Wydział krajowy dostał polecenie kupić realność, porobić przygotowane kroki, a gdy wszystko będzie gotowe, wtedy przedłożyć ma statut. Żywe słowo zostaje bardziej w pamięci niż to co jest pisanem, chociażby było uchwalonem.

Z tego mogłoby powstać błędne mniemanie, że Wydział krajowy rzeczywiście ma takie polecenie. Gdyby więc tego nie zrobił, nie spełniłby swego polecenia. Otóż pozwalam sobie na to powiedzieć, że Wydział krajowy nie ma takiego polecenia w artykule

1. jest uchwalono: (czyta): „We Lwowie będzie założona szkoła weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni. To nie jest polecenie. W drugim artykule

jest uchwalono: „Zakład ten uznaje się za szkołę publiczną krajową“. Tu nie ma polecenia żadnego. W artykule trzecim jest powiedziano: „Wydział krajowy jest upoważniony do robienia kroków przygotowawczych.“

To upoważnienie było kompletnie logicznem wtenczas, gdy Wydział krajowy miał polecenie wprowadzić szkołę w życie; ale dziś, gdy Wydział krajowy nie ma żadnego innego polecenia, jak tylko to, które mu zostało dane przez wniosek p. Czerkawskiego, wypracowanie planu, to wtenczas ten ustęp artykułu trzeciego jest innej doniosłości; to jest tylko upoważnienie, z którego Wydział krajowy może robić użytek albo nie, i jak długo statut, który Sejm ma uchwalić, przez Sejm nie będzie potwierdzony, tak długo nie można wiedzieć, jakiego urzędnika ta szkoła potrzebywać będzie.

To będzie zależeć od uchwalonego przez Sejm statutu, chociaż być może, że Wydział krajowy będzie innego zdania, on jednak nie ma polecenia, ma tylko upoważnienie.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie myślę się wdawać w grę słów, czy Wydział krajowy ma polecenie, czy upoważnienie, dość że artykuł trzeci daje możność Wydziałowi krajowemu działania celem założenia szkoły, daje możność bardzo wielką, bardzo daleką. Co Wydział krajowy postanowi w skutek zapadłej uchwały, tego p. Grocholski wiedzieć nie może, bo nie było jeszcze posiedzenia na to. Co Wydział będzie mógł zrobić to zrobi, i spodziewam się, że postąpi sobie w myśl uchwały, bo ma możność zrobienia. Czy wykona to czy nie, tego nie wiem, ale jest upoważniony do działania i robienia wszystkiego, co będzie potrzebnem do założenia szkoły.

Marszałek. Wdają się panowie w rozmowę nad artykułem 3.

Ten artykuł jest już zawotowany, więc dyskusya nad nim tu nie ma miejsca i o tem teraz nie ma mowy.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest dyskusya nad artykułem III. projektu komisji.

Marszałek. Nie ma o tem już mowy, bo p. Czerkawski cofnął swój wniosek.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest mowa, bo komisya wnosi, aby przejść do porządku dziennego nad tym artykułem.

P. Zyblikiewicz. To jest przeciw regulaminowi przechodzić do porządku dziennego nad tem, co upadło. Wnoszę więc trzecie czytanie całej uchwały.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Komisya wnosi, aby podany tu pod III. wniosek komisji, był usunięty.

Marszałek. Komisya cofnęła swój wniosek; wprawdzie podniósł go p. Czerkawski, ale go cofnął; więc o tem nie ma mowy.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ wątpliwym jest wyraz „upoważnia się“ Wydział krajowy —

Marszałek. Nie ma dyskusyi.

P. Gniewosz. Przeto ja podnoszę wniosek p. Czerkawskiego dla stanowczego zdecydowania, i wnoszę, ażeby dać „polecenie“ Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Proszę wniosek ten podać na piśmie. (P. Gniewosz pisze wniosek i oddaje go.) Proszę odczytać ten wniosek.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wniosek p. Gniewosza opiewa (czyta): „Polecić Wydziałowi zarządzenie tego wszystkiego, co jest do wprowadzenia szkoły w życie potrzebne.“

Marszałek. To wniosek ten miałby być umieszczony jako artykuł 6., czy jak?

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jako artykuł III. Artykuł III. jest wniesiony przez [Wydział krajowy i jako taki egzystuje; przez nas był również wniosek artykułu III. zrobiony, a eraz robimy nowy wniosek, aby go cofnąć. Tymczasem do tego artykułu III. stawiał wniosek p. Czerkawski, a po nim p. Gniewosz jako artykuł?...

P. Gniewosz. Jako artykuł 6.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Ale nie szósty, chyba do artykułu 3.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (do Gniewosza). Więc pan proponuje, aby w artykule 3. zrobić dodatek do uchwały już przyjętej.

Marszałek. Muszę poddać pod głosowanie wniosek p. Gniewosza, czy będzie poparty, czy nie?

Sprawozdawca p. Skrzyński. Jest wniosek, aby do uchwalonego już 3. artykułu był uchwalony dodatek tego brzmienia: „Polecić Wydziałowi zarządzenie tego wszystkiego, co jest do wprowadzenia szkoły w życie potrzebne.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Mnie się zdaje, że ten artykuł mieści się już w artykule 3. Gdy ta rzecz traktowaną była przy artykule 3., wnosiłem, że jeżeli ten artykuł ma mieć jaką doniosłość dla Wydziału krajowego, jak to właśnie p. Zyblikiewicz przedstawiał, to Wydział krajowy musiałby być umocowany nie tylko do wygotowania ale i do postanowienia planu szkoły; bo jeżeli w artykule tym jest powiedziano, że Wydział jest upoważniony do przygotowania tego wszystkiego, co jest potrzebne dla szkoły, to naturalnie wtedy tylko Wydział będzie wiedział co jest potrzebne, jeżeli ułożenie planu od niego zależeć będzie. Jeżeli jednak zmiana jest tu w artykule 5., i Wydział nie jest upoważniony do ustanowienia planu, ale tylko upoważniony do przygotowania tego wszystkiego, co będzie potrzebne, to naturalna rzecz, nie będzie wiedział co jest potrzebne, nie mając prawa wygotowania planu. A nadto, wniosek p. Gniewosza jest już w brzmieniu artykułu 3., bo tam jest powiedziano: „Wydziałowi poleca się zarządzenie tego wszystkiego, co będzie potrzebne“, a p. Gniewosz powiada: „co jest potrzebne“; więc różnica jest tylko w słowach „jest“ a „będzie“, zresztą te same wyrazy „upoważnia“ i „upowaznia“, dlatego byłem przeciwko wnioskowi p. Czerkawskiego, choć go za słuszny uważałem, bo on jest już w uchwale

zawarty. W ogóle uważam cały projekt za niewypracowany należycie, artykuł 3. i 5. są ze sobą ściśle połączone; jeżeli zmieniamy artykuł 5., wtedy artykuł 3. zostaje niełączny i na odwrót, i dlatego jestem za odesłaniem całej ustawy do komisji administracyjnej.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Proszę jeszcze o głos.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. O artykule 5. nie ma już co mówić, bo jest już przyjęty; należałoby go tylko uwzględnić przy artykule proponowanym 6., a o zmianie jego nie ma mowy. Otóż sądzę, że uwzględniając przyjęty już artykuł 5., według brzmienia p. Czerkawskiego, artykuł 6. jest niemożliwy, bo prawdziwie, niech mi wolno będzie to powiedzieć, na śmieszność byśmy się narazili. Zważcie panowie, w artykule jednym powiedziano „nie wolno tego zrobić, co będzie potrzebne“ w drugim artykule „co mniej będzie potrzebne, to wolno zrobić“; cóż to znaczy to „mniej potrzebne?“ Żadna instytucja nie może być w życie wprowadzona, dopóki statuta jej nie są chwalone, bo od tych statutów zależeć będzie zakres nauki i zakres działania tego zakładu.

Więc cóż ten art. 6. oznacza, cóż ten Wydział krajowy ma robić, jeżeli planu nie ma? Bo choćby Wydział krajowy zakupi realność, to on nawet w kupnie realności będzie ograniczony, bo ta realność na szkołę mniejszą mogłaby być dobrą, zaś na szkołę większą byłaby niestosowną. Więc upoważniać go mamy do tego, czego on wykonać nie będzie w stanie. Wydział krajowy po prostu nic nie będzie mógł robić, mimo upoważnienia do wszystkiego. Ja jestem za opuszczeniem tego artykułu, proponowanego przez p. Gniewosza, albowiem przez to ustawa nie będzie miała całości, i nie mogę jak tylko się temu sprzeciwiać w interesie, chociaż nie podług zdania komisji, ale już uchwalonej ustawy.

P. Adam Sapięha. Proszę o głos.

Marszałek. P. Adam Sapięha ma głos.

P. Adam Sapięha. Ja podniosłbym wniosek p. Chrzanowskiego, aby nad całym projektem przejść do porządku dziennego. (Gwar.) Znajdujemy się teraz w impasie w skutek przyjęcia

wniosku p. Czerkawskiego i nie wybrniemy z tego i dalsze uchwały nie doprowadzą do niczego. Raczcie sobie panowie przypomnieć art. 5., który uchwalony na wniosek p. Czerkawskiego, zuosi wszystko. To jest jeszcze najloiczniesze, ażebyśmy w odpowiedzi na przedłożenie Wydziału krajowego, zawezwali go, aby ułożył projekt szkoły, który Sejm na następnym kadencji zatwierdzi. Albowiem dziś panowie znajdujemy się w impasie, abyśmy zapomocą poprawek i podpoprawek z niego wybrnąć mogli. Dlatego popieram wniosek p. Chrzanowskiego, abyśmy pozostali jedynie przy uchwale artykułu 5. i w odpowiedzi Wydziałowi krajowemu odesłali cały ten projekt do komisji.

Marszałek. W drugim czytaniu nie mogę już tego artykułu poddawać pod głosowanie, bo przyjęty; w trzecim czytaniu wolno Wysokiej Izbie przejść nad niem do porządku dziennego.

P. Adam Sapięha. Ja wnoszę, aby go odesłać do komisji.

Marszałek. Ależ art. 5. już uchwalony. Przy trzecim czytaniu można będzie z tą sprawą zrobić co się podoba, teraz zaś muszę poddać wniosek p. Gniewosza pod głosowanie.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz. O tym wniosku chce mówić, i zdaje mi się, że nad żadnym innym wnioskiem mówić nie można. Ustawy tej do komisji odesłać możemy, albowiem musimy się trzymać już porządku. Książę Sapięha powiada, że znajdujemy się w impasie; tak jest, ale znajdują się ci, którzy chętnie czy niechętnie przyjęli wniosek p. Czerkawskiego. W impasie znajdują się ci, którzy chcieli co innego postawić, a ze swojemi zdaniem upadli. Zresztą jest wszystko w porządku. Jeżelibyśmy przeszli do porządku dziennego, to byśmy tego dokonali na szkodę zakładu, bo nie przyszedłby do skutku. Polecenie Wydziałowi krajowemu przedłożenia statutów jest potrzebne, i nie potrzebujemy przechodzić do porządku dziennego, lecz utrzymać należy uchwałę taką, jaka jest, a w tem impasie nie widzę zadnego.

Poleciliśmy Wydziałowi krajowemu przedłożenie statutu; zrobiliśmy jeszcze więcej, upowazniliśmy go, aby przygotował to, co będzie uwa-

zał za stosowne; co do przygotowania daliśmy mu na to fundusze. Nie wiem, czy będzie on korzystał z danego mu w artykule 3. prawa, ale niech ma „charte blanche“, niech ma ręce rozwiązane. Dla tego ja wcale tutaj impasu nie widzę. Nie pozostaje nam nic innego jak odrzucić wniosek p. Gniewosza i przystąpić do trzeciego czytania. Jeżeli ci panowie, którzy ze swoimi zdaniem upadli, zechcą się poddać większości, to wszystko będzie w ładzie i porządku.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ja wniosłem odesłanie tej ustawy na powrót do komisji. Zdaje mi się, że podług regulaminu może to być odesłane do komisji, jeżeli jeden artykuł z poprzedzającym jest w sprzeczności, ażeby komisja te sprzeczne paragrafy pogodziła. Mniemam, że p. sprawozdawca zgodzi się na to, co p. Grocholski przedstawił.

Ja zaś nie wniosłem przejścia do porządku dziennego nad tem, lecz tylko odesłanie do komisji, któraby art. 3. z art. 5. pogodziła.

Marszałek. Według regulaminu komisja uchwał Sejmu zmieniać nie może.

P. Chrzanowski. Jest jeszcze art. 6. nie uchwalony; gdyby było 5 artykułów, to by już była cała ustawa, ponieważ zaś jest wniesiony art. 6., więc wnoszę, aby cała ustawa odesłaną była do komisji.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Nie można odsyłać do komisji, albowiem podług zdania komisji jest ten art. 6. niemożliwy. Gdyby został przyjęty, to cała ustawa nie miałaby loicznego znaczenia, ani wartości.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Nie widzę zupełnie sprzeczności między art. 3. a między dodatkiem p. Czerkawskiego, przez p. Gniewosza podniesionym, jakie ma według twierdzenia p. Chrzanowskiego zachodzić; art. 3. powiada, że Wydział jest upowazniony do zakupienia realności, tudzież zaopatrzenia szkoły w to wszystko, co tej szkole potrzebne, rozumie się przez to urządzenie czysto

materyalne, jako, przysposobienie realności, zakupno ławek, instrumentów itp. Zupełnie innej doniosłości jest dodatek p. Czerkawskiego, który żąda, żeby Wydział krajowy nie tylko o realność, ale o całe wprowadzenie tej szkoły w życie się starał, aby tenże przyszłemu Sejmowi umożliwił, aby po potwierdzeniu przygotowanego planu naukowego szkoła niezwłocznie otwartą została; a więc do Wydziału krajowego będzie należeć rokowanie o układy z profesorami, obmyślenie, kogo na dyrektora tej szkoły postanowić itp. Te rzeczy nie należą do art. 3go i mają być podług wniosku p. Gniewosza w osobnym artykule umieszczone. (Gwar.) Sądzę, że ten artykuł 6. jest potrzebny, i tem bardziej nie należy przechodzić do porządku dziennego, lecz uchwalić go według wniosku p. Czerkawskiego, podniesionego przez p. Gniewosza, ile że p. Grocholski jako członek Wydziału oświadczył, że nie mając polecenia od Sejmu, Wydział przygotowaniem do wprowadzenia w życie szkoły zajmować się nie będzie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Głosy. Zamknąć dyskusję!

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto się z tem wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Nie pozwoliłbym sobie zabierać głosu, gdyby poseł przedemną mówiący nie był powiedział, że jeżeli ten art. 6., tak jak go p. Gniewosz wnosi, będzie uchwalony, Wydział krajowy będzie miał upoważnienie i polecenie przygotować wszystko. Moi panowie, wszystko albo nie, to jedno i to samo, wszystko jest czemś niezrozumiałem, wszystko jest takim poleceniem, którego nie tylko ten, któremu go dajecie, ale nawet nikt zrozumieć nie może; ten, któremu dajecie polecenie ogólne a nie szczególne, nie będzie w stanie zadowolnić tych, którzy polecenie dali, nie będzie wiedzieć dokładnie co ma robić. Jeżeli tedy panowie chcą polecenie takie dawać, niech raczą wyszczególnić „co się ma robić“; ale powiedzieć: on ma wszystko przygotować, albo też powiedzieć to co p. Kozłowski wyliczył o urządzeniach, które zdaniem jego są potrzebne, to nie wiem, czy Wysoka Izba uzna to za dostateczne, czy podobne rzeczy należą do przygotowawczych,

czy nie do przygotowawczych. Mojem zdaniem, Wysoka Izba idąc za tem, co uchwaliła, nie może nic innego zrobić, jak odrzucić wnioski p. Gniewosza, który daje polecenia Wydziałowi krajowemu, jakich tenże nie mógłby zrozumieć, i zupełnie podzielam zdanie p. Zyblikiewicza, że pomimo odrzucenia, uchwała zostanie o tyle obowiązująca, że będzie uchwalone założenie szkoły i polecenie Wydziałowi krajowemu wypracowania i przedłożenia statutu, i że Wydział krajowy będzie miał upoważnienie, jeżeli będzie co za korzystne uważać, na własną rękę przeprowadzić. Mnie się zdaje że taka uchwała nie będzie bezowocną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja zabieram głos tylko co do formalnego traktowania. Ponieważ powody, dla których mój wniosek postawiłem, przez terażniejszych mówców wyjaśnione i usunięte zostały, więc cofam mój wniosek.

Marszałek. Rozprawa zamknięta.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę trzecie czytanie bez odczytania.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez odczytania.

P. Grocholski. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że nie skończyliśmy jeszcze całego przedmiotu, tu jest jeszcze wniosek o przyjęcie osobnej ustawy. Ja myślę, że Wysoki Sejm tej ustawy nie może przyjąć i stawiam wniosek formalny, aby jej dziś nie uchwalać.

Marszałek (przerzywa). Jednakże ktoś stawia wniosek o trzecie czytanie; czy Wysoka Izba zgadza się z tem czy nie, to muszę poddać pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek jest w mniejszości.

P. Skrzyński. Teraz przystępujemy do artykułu 11go wniosku komisji, który brzmi tak: aby Sejm raczył przyjąć ustawę dołączoną, nadającą pewne upewnienie tym, co tę szkołę ukońcżą.

Komisya bliżej zastanowiwszy się nad tem, jest zdania i wnosi, aby ten jej wniosek nie był uchwalony, tj. aby cała ustawa aż do późniejszych czasów, kiedy szkoła już w życie wejdzie, odłożona została.

Marszałek. Jest zatem wniosek komisji cofnięty, skoro go nikt nie podnosi.

P. Grocholski. Ja myślę Mości Książę, że należy nad nim przejść do porządku dziennego — jeśli potrzeba wniosku takiego, to ja stawie ten wniosek: Wysoka Izba przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowemu, który po cofnięciu wniosku komisji jeszcze stoi do ustawy, dotyczącej prerogatyw dla uczniów szkoły weterynaryi.

Marszałek. Kto jest za tem, aby przejść do porządku dziennego? (Większość.) Jest większość.

P. Zyplikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Co do formalnego traktowania?

P. Zyplikiewicz. Tak jest, co do przejścia nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Niezawodnie nieszczęśliwy jest dzisiaj dzień dla regulaminu. Wniosek Wydziału komisya za swój wzięła. Jeżeli wniosek komisji upada, to upada zarazem i wniosek pierwotny Wydziału. Pan Grocholski pomylił się tedy, bo tylko wnioski rządowe nie upadają, jeśli wniosek komisji upada, i mogą odrębnie przychodzić pod głosowanie. Tu zaś, jeżeli propozycja komisji upada, wtedy nie ma już i propozycji Wydziału, tylko komisji. Komisya cofa zaś swój wniosek, więc nie ma poprostu nad czym przechodzić do porządku dziennego.

Marszałek. Rzec jest rozstrzygnięta, bo czytają, czy tą formą, zawsze jest skierowana do odrzucenia i przejścia do porządku dziennego.

P. Zyplikiewicz. Teraz wnoszę trzecie czytanie. (Wielki gwar.)

Marszałek. Było już głosowanie, czy się ma przystąpić do trzeciego czytania, i upadł ten wniosek. Dopiero na następnym posiedzeniu nastąpi trzecie czytanie.

Teraz następuje z porządku dziennego drugie czytanie wniosku rządowego o postanowieniach,

gdy poseł ulegnie kondemnacji sądowej, i wniosku posła Krzeczunowicza o nieodpowiedzialności posłów. — Do ważności drugiego czytania tego projektu powinno być posłów obecnych w sali 114, a jest 118, więc dostateczna liczba, dlatego możemy przystąpić do obrad. — Sprawozdawca p. Kabat.

Sprawozdawca komisji p. Kabat (czyta, patrz allegat osobny XXV.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Kabat (czyta art. 1).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

P. Boczkowski. Chciałbym tylko małą poprawkę stylistyczną postawić. Wolałbym aby w miejsce wyrazów „za głosowanie przy pełnieniu obowiązków powołania swojego“, powiedziałem było: „za głosowanie w wykonywaniu powołania swojego“ — gdyż poseł ma nie tylko obowiązki ale też i prawa.

Marszałek. Proszę o tę poprawkę na piśmie. Poprawkę p. Boczkowskiego podam do poparcia.

P. Kabat (czyta ją).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest popartą. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

P. Kabat. Poprawka p. Boczkowskiego jest właściwie dosłownem tłumaczeniem wyrazów ustawy państwowej: „in der Ausübung des Berufes“. Komisya wszakże stylizację zaproponowaną uznała odpowiedniejszą, nie przywiązuje jednak wagi do przyjęcia tej lub owej stylizacji.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta powtórnie poprawkę p. Boczkowskiego).

Marszałek. Kto jest za tą stylizacją, zechce wstać. (Większość.) Aby ta ustawa była

AN. XXV.

ważną, wymaganą jest obecność $\frac{3}{4}$ wszystkich posłów, a głosować mają $\frac{2}{3}$ obecnych „za“. Gdyby było posłów obecnych 114, to $\frac{2}{3}$ wynosi 76. Nie można więc inaczej, jak tylko trzeba za każdym paragrafem przystąpić do głosowania imiennego. Ta kwestya w regulaminie nie jest wyświeconą, ale mnie się zdaje, że lepiej zachować wszystkie formalności ściśle, niż przez zaniedbanie formalności narazić się na odmówienie sankcyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Są kwestorowie i sekretarze, i ci mogą za każdą razą obliczyć, czy jest przepisana ilość głosów, a w razie wątpliwości może dopiero nastąpić imienne głosowanie.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta artykuł I. z poprawką p. Boczkowskiego). „Członek Sejmu krajowego nie może być pociągany do odpowiedzialności za głosowanie przy wykonywaniu powołania swojego; za zdania zaś przy tem objawione odpowiada tylko Sejmowi“.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego artykułu I., zechce wstać. (Posłowie wstają.) Panowie sekretarze obliczą ilość głosujących.

(Sekretarze liczą posłów głosujących za przyjęciem art. I.)

Marszałek (po obliczeniu). Jest tylko 110 panów obecnych. Uchwałę nie mogą uznać za ważną.

Głosy. Imienne głosowanie!

Marszałek. Przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za przyjęciem art. I. powie „tak“, kto przeciw powie „nie!“

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta spis imienny posłów).

Za przyjęciem art. I. z poprawką p. Boczkowskiego głosują przez „tak“: Agopsowicz. Badeni—Barewicz. — Barszcz. — Bataglia. — Baworowski. — Bazylewicz. — Bocheński. — Boczkowski. — Bodnar. — Borkowski. — Cichorz. — Cieński. — Chrzanowski. — Cywiński. — Czaczkowski. — Czajkowski. — Czartoryski Jerzy. — Czartoryski Konstanty. — Czerkawski. — Ditrich. —

Dzerowicz. — Dziewoński. — Dziubaty. — Dzwonkowski. — Fihauser. — Gniewosz. — Gnoiński Jan. — Gnoiński Michał. — Golejewski. — Grocholski. — Gross. — Gulak. — Guszalewicz. — Halik. — Halka. — Haller. — Hausner. — Horodyski. — Hoszard. — Jabłonowski. — Janowski. — Iszczuk. — Kabat. — Kamiński. — Kierniczny. — Kocko. — Koczyndyk. — Koroluk. — Kosiński. — Kowalski. — Kowbasiuk. — Kozłowski. — Kraiński. — Kulik. — Landesberger. — Laskorz. — Ławrynowicz. — Łoś. — Majer. — Makowicz. — Malinowski. — Miukowicz. — Morgenstern. — Nalepa. — Naumowicz. — Niezabitoski. — Ozarkiewicz. — Papeczuk. — Paszkowski. — Pawlików. — Pfeiffer. — Pietrusiewicz. — Pilipów. — Podlewski. — Polanowski. — Polański. (dyrekt.). — Popiel. — Potocki Adam. — Rękas. — Rogawski. — Samelson. — Sanguszko. — Sapięha Adam. — Sapruka. — Sawczyński. — Skrzyński. — Stupczy. — Smarzewski. — Smolka. — Sulikowski. — Stempek. — Stuglik. — Sycz. — Szeleszczyński. — Szujski. — Szumańczowski. — Skobel. — Tarnowski Jan. — Tarnowski Stanisław. — Torosiewicz. — Trzeciecki. — Tyszkowski. — Weigel. — Węzyk. — Wiśniewski Tadeusz. — Wiśniewski Jan. — Włochowicz. — Wodzicki Henryk. — Zborowski. — Zbyszewski. — Zyblikiewicz. — Zynczak.

Przeciwko przyjęciu artykułu I. z poprawką p. Boczkowskiego głosuje przez „nie“ Puszczarz.

Marszałek. Jest panów obecnych 116, zatem tylko o 2 więcej jak potrzeba. Jeżeli kto wyjdzie z Izby, to cała nasza praca będzie daremną. Jeden głos był przeciwny, 115 było za przyjęciem. Art. I. zatem przyjęty. Następuje art. II.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta art. II.).

P. Boczkowski. Prosiłbym o głosowanie ustępami.

Marszałek. Rozprawę otworzyłem jak zwykle nad całym paragrafem, a potem głosować będziemy ustępami. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Puszczarz. Ja nie zrozumiałem był, o co właściwie poprzednio szło głosowanie i dlatego głosowałem przeciw art. I, bo myślałem, że się głosuje tylko nad poprawką p. Boczkowskiego.

Marszałek. Już za późno odwoływać teraz swój głos.

P. Boczkowski. Proszę o głos, bo chciałbym postawić poprawkę do 2. ustępu art. II. Przy tym ustępie stawiam poprawkę jeszcze mniejszą niż była pierwsza, ale zdaniem mojem nie mniej potrzebną. Wnoszę, aby w ostatnim wierszu 2. ustępu zamiast „lub“ położono „czy.“ Tego wymaga jasność i właściwość naszego języka. (Czyta ustęp z poprawką.)

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Boczkowskiego, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Wniosek jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Przyjmuję poprawkę p. Boczkowskiego.

Marszałek. Gdy sprawozdawca poprawkę przyjmuje, podam cały paragraf od razu pod głosowanie.

P. Boczkowski. Proszę jeszcze o głos do 3. ustępu.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, cały §. był odczytany i pod dyskusję podany. Czy mamy dyskusję na nowo otworzyć nad ustępem 3.?

P. Smolka. Nigdy dyskusya nie idzie ustępami, idzie zwykle §fami, a dopiero głosowanie może iść ustępami.

P. Zyblikiewicz. Na żądanie może być ustępami.

P. Boczkowski. Do kilku ustępów trudno naraz poprawki stawiać.

Marszałek. Więc czy się Wysoka Izba zgadza, aby ustępami wotować? Kto się zgadza, zechce wstać. (Większość).

Sprawozdawca p. Kabat: (czyta art. II.) „W czasie trwania sesyi nie wolno członka Sejmu za czyn karygodny bez zezwolenia Sejmu ani ścigać sadownie, ani więzić, chyba że go schwytano na gorącym uczynku. Nawet w razie schwytania na gorącym uczynku, winien sąd natychmiast uwiadomić Marszałka krajowego o dokonaniem uwięzienia.“

Marszałek. Jest 116 panów. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest jednomyślnie przyjęty.

P. Kabat (czyta):

„Jeżeli Sejm tego zażąda, uwięziony członek Sejmu ma być na cały czas sesyi na wolność wypuszczony, lub śledztwo do końca sesyi odroczone, bez różnicy, czy uwięzienie lub śledztwo zarządzone zostało w czasie trwania sesyi, czy przed jej rozpoczęciem.“

Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest jednomyślnie przyjęty. Następuje ustęp 3. art. 2.

Sprawozdawca p. Kabat. (czyta):

„Jeżeli Sejm nie zażąda odroczenia śledztwa i wypuszczenia na wolność w razie zarządzonego uwięzienia, członek Sejmu nie może podczas śledztwa karnego brać udział w czynnościach sejmowych.“

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

P. Boczkowski. Do tego ustępu stawiam poprawkę, aby pierwszy okres tego ustępu: „Jeżeli Sejm nie zażąda“ aż do słowa „uwięzienia“ opuścić, jako zupełnie zbyteczny, bo śledztwo lub uwięzienie właśnie tylko wtedy może mieć miejsce, jeżeli Sejm odroczenie śledztwa lub uwolnienia uwięzionego nie zażąda. W razie przeciwnym, tj. jeżeli Sejm tego zażąda, o śledztwie mowy być nie może. Przeto zupełnie dostatecznym jest ostatni okres: „Członek Sejmu“ do „czynnościach sejmowych.“

Marszałek. Podam więc wniosek ten pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Dyskusya! sprawozdawca!

Marszałek. Jestto tylko proste opuszczenie. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Poparty.) Jest dostatecznie poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Poprawka p. Boczkowskiego nie da się żadną miarą usprawiedliwić, ponieważ mylnem i bezzasadnem jest zdanie p. Boczkowskiego, jakoby członek Sejmu, zostający pod śledztwem, nigdy nie mógł brać udziału w czynnościach sejmowych. Zależec to będzie jedynie od woli Sejmu. Jeżeli przeciw członkowi Sejmu zarządzone śledztwo, to zależec będzie wyłącznie od woli Sejmu, czyli członek Sejmu, zostający pod śledztwem, ma mieć udział w czynno-

ściach Sejmu, czy nie. Albo Sejm zażąda odroczenia śledztwa i wypuszczenia na wolność uwięzionego, albo nie zażąda tego.

Jeżeli Sejm zażąda, aby śledztwo odroczone, lub uwięzionego na wolność wypuszczono, nie dość aby ustawa orzekła, iż w takim razie śledztwo ma być odroczone i członek Sejmu na wolność wypuszczony, lecz nadto ustawa orzec powinna, ażali członek Sejmu, zostający pod śledztwem, może brać udział w czynnościach sejmowych. Otóż zdaniem komisji, członek Sejmu, przeciw któremu śledztwo zarządzone zostało, w tym tylko razie nie może w Sejmie uczestniczyć, jeżeli Sejm nie zażąda odroczenia śledztwa i wypuszczenia na wolność w razie zarządzonego uwięzienia. W przeciwnym zaś razie członek Sejmu może brać udział w czynnościach sejmowych.

To w ustawie, musi być jasno wypowiedziane, aby żadnej nie było wątpliwości co do kwestyi: czy i kiedy członek Sejmu, zostający pod śledztwem, może brać udział w czynnościach Sejmu. Koniecznym więc jest ostatni ustęp przez komisję zaproponowany, który też w zupełności odpowiada przedłożeniu rządowemu, obstawiamy zatem jak najmocniej przy zatrzymaniu tego ustępu, jak go komisja zaprojektowała.

Marszałek. Poddam ustęp ten pod głosowanie — pierwszą połowę.

P. Kabat (czyta cały ustęp).

Marszałek. Kto jest za pierwszą połową, zechce wstać, najprzód za tem, co p. Boczkowski chce mieć opuszczone, raczy wstać. (Głosy: głosować nad całym ustępem.) (Powstają.) Jest dwie trzecie części za wnioskiem komisji, teraz druga połowa tego ustępu.

P. Kabat (czyta ją powtórnie).

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Powstają.) Jednomyślnie przyjęty.

P. Kabat (czyta art. III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto za przyjęciem, zechce wstać. (Powstają.) Wszyscy wstali, jest przyjęty.

P. Kabat (czyta art. IV.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Powstają.) Jednogłośnie przyjęty.

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Nie widzę tu w tej ustawie tego polecenia nakazującego Ministerstwu wykonanie tej ustawy. Wprawdzie to się samo przez się rozumie, że każda ustawa musi być wykonana przez kogoś. Ale ponieważ formułkę tę dodaje się każdej ustawie, przeto nie widzę dlaczego właśnie tutaj nie ma tego, kto ma odpowiadać za wykonanie ustawy; dlatego robię wniosek, aby umieszczono dodatek: „poleca się wykonanie tej ustawy ministrowi sprawiedliwości.“

Marszałek. Poddam wniosek ten do poparcia, aby dodać formułkę, iż poleca się wykonanie tej ustawy Ministrowi sprawiedliwości. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstają.) Jest dostatecznie poparty.

P. Zyplikiewicz. Jestto rzecz obojętna, bo tu nie ma co wykonywać, i dla tego komisya to opuszcza; jestto bowiem ustawa, do której się trzeba stosować, ale nie ją wykonywać.

P. Grocholski. Jako członek komisji pozwolę sobie powstać przeciw wnioskowi p. Hönigsmiana. P. Hönigsmanu, jeżeli przejrzy ustawy w dzienniku ustaw zawarte, to zobaczy, że przy bardzo wielu ustawach tej formułki nie ma, przy jednych jest, przy drugich nie ma. Jak skoro formułka ta nie zawsze jest umieszczona, nie zdawało się aby była potrzebną. Zresztą gdybyśmy nawet przyjęli wniosek p. Hönigsmiana, niezawodnie sankcja odmówioną będzie. P. Hönigsman wnosi ażeby wykonanie tej ustawy polecić Ministrowi sprawiedliwości.

Jeżeli ustawa ta miałaby być poleconą, to musiałaby jeszcze być poleconą także i Ministrowi spraw wewnętrznych. Mnie się zdaje, że przyjmując ten wniosek zrobilibyśmy to, że ustawa nie uzyskałaby sankcyi.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Więc sprawozdawca ma głos.

P. Kabat. Kwestya ta była także w komisji poruszona, jednakowoż uznano dodatek ten za

zupełnie niepotrzebny z tych powodów, które właśnie przez pp. Zyblikiewicza i Grocholskiego wyłuszczone zostały.

Marszałek. Poddam wniosek p. Hönigsmana pod głosowanie. Kto za jego przyjęciem, zechce wstać (kilku powstaje). Pozostał w mniejszości.

P. Kabat (czyta tytuł projektu ustawy).

Marszałek. Kto się zgadza na brzmienie tego tytułu, zechce wstać (powstają) jednomyślnie przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta wstęp do ustawy: Zgodnie itd.)

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o przyjęcie uchwalonej ustawy bez czytania w trzecim czytaniu.

Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy. Teraz trzecie czytanie.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów do zdecydowania tej ustawy, to dla dopełnienia wszelkiej formalności nastąpi w trzecim czytaniu imienne głosowanie. Proszę przeto panów tych, którzy są za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, aby głosowali „tak“, zaś tych, którzy są przeciw temu, aby głosowali „nie“.

Sekretarz hr. Tarnowski czyta imienny spis posłów.

Za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu głosują przez „tak“ pp. Agopsowicz, Badeni, Barwicz, Barszcz, Bataglia, Baworowski, Bazylewicz, Bocheński, Boczkowski, Bodnar, Borkowski, Cichorz, Cieński, Chrzanowski, Cywiński, Czackowski, Czajkowski, Czartoryski Jerzy, Czartoryski Konstanty, Czerkawski, Ditrich, Dzerowicz, Dziewoński, Dziubaty, Dzwonkowski, Fihauser, Gniewosz, Gnoiński Jan, Gnoiński Michał, Golejewski, Grocholski, Gross, Gulak, Guszalewicz, Halik, Halka, Haller, Hausner, Horodyski, Hozard, Jabłonowski, Jauowski, Iszczuk, Kabat, Kamiński, Kierniczny, Koeko, Koczyndyk, Koroluk, Kosiniński, Kowalski, Kowbasiuk, Kozłowski,

Kraiński, Kulik, Laudesberger, Laskorz, Ławrynówicz, Łoś, Majer, Makowicz, Malinowski, Minkowicz, Morgenstern, Nalepa, Naumowicz, Niezabitowski, Ozarkiewicz, Papeczuk, Paszkowski, Pawlików, Pfeiffer, Pietruszewicz, Pietruski, Pili-pów, Podlewski, Polanowski, Polański (dyrekt.), Popiel, Potocki Adam, Puszkarcz, Rękas, Rogawski, Samelson, Sanguszko, Sapiha Adam, Sapruka, Sawczyński, Skrzyński, Stupczy, Smarzewski, Smolka, Sulikowski, Stępek, Stuglik, Sycz, Szleszczyński, Szujski, Szumańczowski, Skobel, Tarnowski Jan, Torosiewicz, Trecieski, Tyszkowski, Weigel, Wężyk, Wiśniewski Tadeusz, Wiśniowski Jan, Włochowicz, Wodzicki Henryk, Zborowski, Zbyszewski, Zyblikiewicz, Zyńczak.

Przeciw przyjęciu ustawy w trzecim czytaniu przez „nie“ głosuje p. Hönigsman.

Marszałek. Głosujących było 116, z tych za przyjęciem ustawy głosowało 115, a przeciw przyjęciu 1, a zatem ustawa jest zupełnie legalnie zawotowana.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego do ustawy o wywłaszczeniu na cele drogowe. Sprawozdawcą jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross (występuje na trybunę celem odczytania sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie do ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych. Patrz aleg. osobny XXVI.)

Głosy (przerywają): Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy odesłać to sprawozdanie do komisji drogowej.

Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisji drogowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Będzie odesłane do komisji drogowej.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie Bursztyn na pobór 46% dodatku gminnego. P. Haller ma głos.

III. XXVI.

Sprawozdawca p. Haller (czyta z trybuny):

Sprawozdanie Wydziału krajowego, względem pozwolenia gminie Bursztyn, powiatu rohatyńskiego, na pobór dodatku gminnego do podatku domowo-klasowego w wysokości 46%.

Wysoki Sejmie!

Gmina Bursztyn, powiatu rohatyńskiego, wniosła prośbę o wyjednanie u Wysokiego Sejmu pozwolenia nałożenia dodatku gminnego do domowo-klasycznego w wysokości 46%. Gmina ta pobiera już w skutek zezwolenia reprezentacyi powiatowej 20% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, tudzież 22% dodatku od podatków gruntowego, dechodowego, zarobkowego i domowo-czynszowego.

Tak gmina jak i reprezentacya powiatowa, popierająca powołaną prośbę, usprawiedliwiają pobór wyższego, w porównaniu z innymi dodatkami, dodatku do podatku domowo-klasowego tą uwagą, że miasteczko Bursztyn musi ponosić znaczne wydatki na potrzeby policyi miejscowej, i że większa część właścicieli domów w Bursztynie, korzystających najwięcej z urządzeń policyjnych, nie ponosi, prócz podatku domowo-klasowego, żadnych innych ciężarów.

Wydział krajowy zgadza się ze zdaniem reprezentacyi powiatowej, co do potrzeby udzielenia żadanego pozwolenia, sądzi zaś oprócz tego, iż z powodu niekorzyści z późnego stanowienia takich uchwał pochodzących, należy rozciągnąć pozwolenie i na rok 1870. Dlatego ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w załączeniu % projekt dotyczącej ustawy z wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy ustawę tę uchwalić.

We Lwowie dnia 24. września 1869.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Bursztyn, powiatu rohatyńskiego, na pobór dodatku gminnego do podatku domowo-klasycznego dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Bursztyn, powiatu rohatyńskiego, pozwala się pobierać w roku 1869. i w roku 1870.

na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek gminny do podatku domowo-klasowego (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 46%.

We Lwowie dnia 24. września 1869.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tem projektem ustawy zgadza, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest jednomyślnie przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie Słobódka Janowska 31% dodatku gminnego.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie tamtego projektu.

Marszałek. Tej ustawy co do Bursztyna w trzeciem czytaniu bez czytania? (Głosy: Tak jest.) Więc kto jest za jej przyjęciem bez czytania, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie Słobódka Janowska na pobór 31% dodatków gminnych. P. Haller jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie Słobódka Janowska, powiatu trembowelskiego, na pobór dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 31%.

Wysoki Sejmie!

W skutek prośby gminy Słobódka Janowska, powiatu trembowelskiego, o wyjednanie u Wysokiego Sejmu pozwolenia nałożenia dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 31%, popartej przez reprezentacyę powiatową, Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wys. Sejmowi w załączeniu projekt dotyczącej ustawy z wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy ustawę tę uchwalić.

We Lwowie d. 24. września 1869.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Słobódka Janowska, powiatu trembowel-

skiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Słobódka Janowska, powiatu trembo-welskiego, pozwala się pobierać w roku 1869. i w roku 1870. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek gminny do wszystkich podatków bezpo-srednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wyso-kości 31%.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Bocheński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. Ja prosiłbym szan. spra-wozdawcę, aby nam raczył wyłuszczyć, jakie powody skłoniły gminę do tego podania.

Sprawozdawca p. Haller. Gmina do petycji swojej przyłączyła zarazem budżet, w którym są tak dochody jak i wydatki wymienione. Dochód cały, jaki gmina pobiera, wynosi 8 złr., a miano-wicie procent od obligacyi 7 złr. i przypuszczalne kary policyjne 1 złr., razem dochód pewny i nie-pewny wynosi 8 złr. Trudno przypuścić, aby ten dochód mógł wystarczyć na pokrycie wydatków, choćby najskromniejszych, i rzeczywiście wydatki tutaj nie są bardzo znaczne. Wynagrodzenie ro-czne naczelnika gminy wynosi 22 złr. i 33 ct.; 2 assessorów razem 4 złr.; sekretarza 50 złr.; podatek za naczelnika gminy wynosi 10 złr. 5 ct., za assessorów 11 złr. 39 ct., na nieprzewidziane wypadki kłada 12 złr., razem 109 złr. 67 ct.; z tych po odtrąceniu 8 złr. zostaje niedoboru 101 złr. i 67 ct. Ten niedobór ma się rozłożyć jako podatek na gminę. Podatki tej gminy wyno-szą: podatek gruntowy 209 złr. i 94 ct., domowy 119 złr. 30 ct., więc razem wzięte 329 złr. 44 ct., od tego wypada 31%, gdy się chce pokryć ten niedobór, a ponieważ w tym budżecie nie ma nic, co by się dało prawnie z niego wykreślić, więc Wydział powiatowy, a za nim i Wydział krajowy przychylił się do tego, sądząc że inaczej zrobić nie można, jak tylko przedstawić tę rzecz do uchwały Wys. Izbie.

P. Agopsowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz. P. sprawozdawca czytając do-chody, wymienił iż jest 3 złr. z kar. (Głosy: 1złr.); cho-ciazby nawet i 1złr., to podnoszę tę okoliczność w tym celu, aby to nie stanowiło precedensu dla gmin, gdyż takie dochody z kar nie powinny iść na potrzeby gminne, tylko na utrzymanie ubogich w gminie zamieszkałych; dlatego podnoszę to, aby w danym wypadku nie było nieporozumienia, i żeby gminy nie chciały dochodów z kar, któreby były większe niż kwota tu wymieniona, używać na cele gminne.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-knięta. Kto jest za tem, aby pozwolić gminie Słobódce Janowskiej na pobór 31% dodatku gmin-nego, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. (Głosy: przedsięwziąć zaraz trzecie czytanie.) Jest wniosek, ażeby trzecie czytanie przedsięwziąć. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwalono. A teraz, kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce rękę pod-nieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje z por-ządku dziennego: sprawozdanie Wydziału krajo-wego o przyzwolenie gminie Chlebiczya leśny na pobór 38% dodatków gminnych. P. Haller jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie Chlebiczyń leśny, powiatu kołomyjskiego, na pobór dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpo-srednich w wysokości 34%.

Wysoki Sejmie!

Gmina Chlebiczya, powiatu kołomyjskiego, wniosła prośbę o wyjednanie u Wysokiego Sejmu pozwolenia nałożenia dodatku gminnego do wszyst-kich podatków bezpośrednich w wysokości 38%. Reprezentacya powiatowa, popierająca w ogóle tę prośbę, wnosi, aby tej gminie zezwolić tylko na 34% dodatków, ze względu że unieściła w swym budżecie dodatek na opał szkoły, nie dotyczący właściwego zarządu gminnego. Przytem doniosła reprezentacya powiatowa, że dała tej gminie po-zwolenie na pobór 35% dodatków do podatków bezpośrednich celem pokrycia potrzeb gminnych przed nadejściem pozwolenia na pobór wyższych opłat.

Wydział krajowy z uwagi na zbliżający się koniec roku, sądzi iż uależy udzielić żądane pozwolenie nie tylko na rok 1869., ale i na rok 1870., i dlatego ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w załączeniu % projekt dotyczącej ustawy z wnioskiem:

Wysoku Sejm raczy ustawę tę uchwalić.

We Lwowie, dnia 24. września 1869.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie Chlebieczyn leśny, powiatu kołomyjskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

25procentowe dodatki gminne do podatków bezpośrednich, przyznane gminie Chlebieczyn, powiatu kołomyjskiego, uchwałą reprezentacji powiatowej z d. 21. maja 1869., na pokrycie jej wydatków gminnych na rok 1869., podnoszą się o 9%, i pozwala się tej gminie pobierać w r. 1869. i w r. 1870. dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 34%.

P. Bocheński. Proszę o wyszczególnienie wydatków.

Sprawozdawca p. Haller. Gmina ta ma dochodu 7 złr. 46 cent. z obligacyj; cały budżet rozchodu wynosi 200 złr. Z tych 200 złr. należy stracić 25 złr. preliminowanych na opał szkoły, zostają 175 złr., na to jest 7 złr. 46 cent. dochodu; więc zostaje niedoboru 167 złr. 54 cent. Podatek gruntowy wynosi 274 złt. 84 cent., domowy 238 złr. 93 cent., razem 513 złr. 77 cent. — 34% podatku jest więc potrzebny na pokrycie niedoboru.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania. Kto się zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść.

(Większość.) Jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych, a to gminie Żywaczów 26½%, gminie Probabin 35%, gminie Wierzbowce 30%.

Sprawozdawca (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem pozwolenia gminom Żywaczów, Probabin i Wierzbowiec, powiatu horodeńskiego, na pobór dodatku gminnego przewyższającego 25% podatków bezpośrednich:

Wysoki Sejmie!

W skutek popartych przez reprezentację powiatową prośb gmin Żywaczów, Probabin i Wierzbowiec, powiatu horodeńskiego, o wyjednanie u Wysokiego Sejmu dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 30% dla Żywaczowa, 40% dla Probabina, a nareszcie 32% dla Wierzbowca, Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w załączeniu % projekta dotyczących ustaw, zezwalając na pobór w gminie Żywaczowa 26½%, w gminie Probabin 35%, a w gminie Wierzbowiec 30% dodatków do wszystkich podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy nie wnosi zezwolenie dodatków w wysokości żądanej przez gminy, ponieważ w budżetach ich znajdują się niektóre pozycje nie odnoszące się do właściwego zarządu gminnego, na pokrycie którego wystarczą powołane niższe opłaty.

Reprezentacja powiatowa pozwoliła uchwałą z d. 25. lutego 1869. wszystkim tym gminom pobierać dodatki 25% wynoszące, chodzi więc tu tylko o zezwolenie na pobór przewyżski do wysokości wspomnianej.

Wydział krajowy wnosi zatem:

„Wysoki Sejm raczy ustawy te uchwalić.“

We Lwowie dnia 28. września 1869.

I.

Ustawa

z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Żywaczów, powiatu horodeńskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Dodatek 25% do podatków bezpośrednich dozwolony gminie Żywaczów, powiatu horodeńskiego na rok 1869., uchwałą reprezentacyi powiatowej z d. 25. lutego 1869. podwyższa się o 1½%, i pozwala się tej gminie pobierać w latach 1869. i 1870. na pokrycie jej wydatków gminnych, dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 26½%:

Gmina Żywaczów ma dochodu z procentu od kapitałów obligacyjnych 35 złr. 6 ct. Rozchód jest następujący: pensya naczelnika gminy 42 złr., zastępcy 16 złr., przysiężnemu 16 złr., sekretarzowi 140 złr., nauczycielowi 100 złr., stróżowi szkolnemu 20 złr., na opał szkoły 15 złr., to nie powinno się w budżecie mieścić, z powodu ustawy o konkurencyi do budynków szkolnych, które powinny być utrzymane z odpowiednich funduszy; na koszta podróży naczelnika gminy 40 złr. na kancelaryę gminną 10 złr., na rekwizyta szkolne 5 złr., to także do budżetu gminnego nie należy. Odpada więc 40 złr. i zostaje 364 złr. Podatek gruntowy wynosi 1,272 złr. 88 ct., a zatem dodatek 26½% wystarczy na pokrycie wydatków tej gminy. Ta gmina jest duża i większe też koszta preliminaruje, wyrachowuje mianowicie na sekretarza i koszta podróży naczelnika, jak inne gminy zwykle preliminarują.

Wydział krajowy nie ma wszelako prawa zmienić budżetu i wnosi: Wys. Sejm raczy tę ustawę uchwalić.

P. Bocheński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. Czy te 100 złr. na nauczyciela wchodzi do budżetu gminnego, czy jest osobny na to fundusz, czy nie ma?

Sprawozdawca. Stosownego funduszu nie ma.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta. Teraz kto jest zatem, żeby zaraz przystąpić do 3. czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem w trzecim czytaniu tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca (czyta):

II.

Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Probabin, powiatu horodeńskiego na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Dodatek 25% do podatków bezpośrednich, dozwolony gminie Probabin, powiatu horodeńskiego, na rok 1869. uchwałą reprezentacyi powiatowej z d. 25. lutego 1869. podwyższa się o 10%, i pozwala się tej gminie pobierać w latach 1869. i 1870. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminy od wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 35%.

Gmina Probabin ma dochodu: procentu od obligacyj 8 złr. 78 ct. Rozchód: na roczną pensyę naczelnika gminy 20 złr., na roczną pensyę asesora 6 złr., na pisarza gminnego 17 złr., nauczycielowi 10 złr. 50 ct., stróżowi szkolnemu 3 złr. 15 ct., na kupno opału dla szkoły 6 złr., na wydatki kancelaryjne 4 złr., na nieprzewidziane wydatki 12 złr., łącznie 78 złr. 65 ct. Odrzuciwszy sumę dochodu 8 złr. 75 ct., zostaje niedobór 69 złr. 87 ct.

Tutaj jest umieszczone na stróża szkolnego 3 złr. 15 ct., na zakupno opału dla szkoły 6 złr. To są wydatki, które się w budżecie gminnym znajdować nie powinny, ponieważ jest inny sposób pokrywania tego wydatku w drodze przewidzianej przez ustawę o konkurencyi szkolnej. Więc te 9 złr. 15 ct. odpadają i zostaje niedobór 60 złr. 72 ct., a że podatek wynosi 177 złr. 27½ ct., zatem potrzeba dodatku 35% dla pokrycia go.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sprawozdawca nadmienił, że wydatki na opał i na opłacenie stróża nie należą do budżetu gminnego. O tyle jest to słuszne, o ile ta szkoła nie jest fundowana jedynie przez gminę i gmina nie chciała konkurencyi; lecz jeżeli gmina

fundację tej szkoły wzięła tylko na siebie, natenczas jest ona obowiązana te wydatki sama pokrywać, i skutkiem tego należy ten wydatek do budżetu gminnego.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Haller. Oczywiście, jeżeli gmina przyjęła taki obowiązek na siebie, powinna wynikające z niego koszta sama pokrywać, jak ustawa o utrzymaniu budynków szkolnych wyraźnie o tem powiada. Lecz nie było już czasu zapytać gminę, czy jest akt fundacji zrobiony, albo czy wzięła cały koszt na siebie, ponieważ te wykazy przyszły dopiero teraz, a rok się kończy. Gminy zapewne dawno wybrały te podatki w sposób zwyczajny, więc i tylko na rok 1870. będzie ta ustawa miała rzeczywiste znaczenie, gdyż w roku bieżącym musiały sobie gminy jakoś poradzić; nie mogły bowiem do tego czasu czekać na ustawę.

Sądziłiśmy zatem podług tego, co mieliśmy pod ręką, gdyż nie znaleźliśmy szczególnych okoliczności. Jeżeli zaś Wysoka Izba sądzi, żeby przyznać dodatek taki, jakiego sobie gmina życzy, tj. 40% zamiast 35%, to ja nie mam nic przeciw temu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ gmina tyle żądała a my nie wiemy, czy i jak tam się pokrywają fundusze szkolne, czy jest konkurencja czy nie, więc wnoszę, aby przyznać gminie to co żąda. My nie powinniśmy ścieśniać autonomii gminnej lecz tylko ją kontrolować. Jeżeli Sejm nie ma powodu nie przyznawać żądaniom gminy, to powinien je przyznać.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja popieram wniosek p. Chrzanowskiego tym więcej, że na gminach cięży obowiązek starania się o to wszystko co im potrzebne, więc trzeba im to dać, czego żądają aby mogły wypełniać swoje obowiązki.

Marszałek. Podam ten wniosek do parcia. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Powstają). Jest poparty, rozprawa otwarta.

P. Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Ja byłbym tego zdania, aby przy tej sposobności gminy pouczyć, iż rzeczywistość jest wielką niedokładność, iż budżety przychodzą dopiero z końcem roku do zatwierdzenia zamiast na początku roku. W tej chwili podania powinno przychodzić o dozwolenie na rok 1870., a nie na 1869. Byłoby więc odpowiednie, aby przy tej sposobności gminom to zdanie wypowiedzieć.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Jak już oświadczyłem, Wydział krajowy nie mógł inaczej sądzić jak tylko, że gminy powinny pokrywać wydatki na budynki szkolne i utrzymanie stróżów według przepisów ustawy konkurencyjnej, a gdzie ustawa ta nie wskazuje innego funduszu, wtenczas musi gmina ze swoich środków pokrywać te koszta. W tym wypadku nie wiemy, czy są tam jakie odrębne fundusze; jeżeli przeto Wysoka Izba sobie życzy wydatki na szkołę w budżecie zostawić, to ja nie mam nic przeciw temu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego. Kto się z tem zgadza, aby przyznać gminie 40% dodatku zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. (Głos: Przystąpić do trzeciego czytania, bez czytania.)

Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta:)

Ustawa

z dnia
obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Wierzbowiec, powiatu horodeńskiego, na pobór dodatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Dodatek 25% do podatków bezpośrednich dozwolony gminie Wierzbowiec, powiatu horodeńskiego, na rok 1869. uchwała reprezentacji powiatowej z dnia 25. lutego 1869. podwyższa się o 5%, i pozwala się tej gminie pobierać w latach 1869. i 1870. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 30%.

Dochód z procentów wynosi 45 złr. 59½ cent. Rozchód następujący: Koszta zarządu: pensya naczelnika gminy 80 złr., dwóch przysiężnych 40 złr., pisarza gminy 100 złr., przybory kancelaryjne 5, najem kancelaryi 12, koszta podróży naczelnika 10 złr., wydatki na szkołę i najem pomieszczenia na szkołę 17., najem aresztu 2 złr., ekwiwalent za obligacyjny kapitał 3 złr. 72 cent. Porównawszy sumę wydatków z rozchodem zostaje niadoboru 224 złr. 12½ cent.; tutaj także są wydatki na najem pomieszczenia na szkołę. O tych Wydział krajowy sądził, żeby je wypuścić. Zostałoby więc 207 złr. 12½ cent. niadoboru który rozłożony na podatki w kwocie 690 złr. 93½ cent. wynosi 30%.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wiele żąda gmina?

Sprawozdawca p. Haller. 32%.

P. Gniewosz. Więc stawiam wniosek, aby dozwolnić na dodatek według żądania gminy. Nie widzę żadnego powodu, ażebyśmy, wglądając w interes publiczny, ograniczali gminy w ich autonomii, bo wtenczas o autonomii i mowiby być nie mogło. Gminy najlepiej wiedzą i najlepiej potrafią osądzić, co im potrzeba.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Powstają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Niechcąc powtarzać tego, co już mówiłem przy poprzednim wniosku, tu nic nie mam do dodania.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Gniewosza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Głos: do trzeciego czytania!) Jest

wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto tę ustawę przyjmuje w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego, względem pozwolenia gminie Radomyśl pobierania dodatku w wysokości 44½% od podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego, względem pozwolenia gminie Radomyśl powiatu tarnobrzecskiego, na pobór dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 44½%.

Wysoki Sejmie!

W skutek prośby gminy Radomyśl powiatu tarnobrzecskiego, o wyjednanie u Wys. Sejmu pozwolenia nałożenia dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 44½% popartej przez reprezentację powiatową, Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wys. Sejmowi w załączeniu /./ projekt dotyczącej ustawy z wnioskiem:

Wys. Sejm raczy go uchwalić.

We Lwowie dnia 30. września 1869.

Ustawa

z dnia obowiązuja
w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem pozwolenia gminie Radomyśl, powiatu tarnobrzecskiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich dla pokrycia wydatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Radomyśl, powiatu tarnobrzecskiego pozwala się pobierać w latach 1869. i 1870. na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 44½%.

Dochód z dodatku 20% do podatku konsumcyjnego przynosi rocznie 45 złr. Rozchód następujący: pensya roczna nauczyciela 189 złr. pauszale 3 złr. 70 ct., sześć ławek po 4 złr. = 24 złr., polakierowanie dwóch tablic 3 złr., 4 sagi

drzewa na opał szkoły z przywozem i rębaczem 18 złr., stróż 6 złr., na otykowanie szkoły cementem 10 złr., stołek do siedzenia w szkole 1 złr. 30 ct. Płaca policyanta rocznie 60 złr., prowadzenie kancelaryi pauszale i lokal 45 złr., razem 360 złr. Po obliczeniu pokazuje się niedobór 315 złr. Ponieważ wszystkie podatki wynoszą 672 złr., zatem niedobór ten byłby pokryty przez $44\frac{1}{2}\%$ podatków stałych.

Ten budżet odznacza się tem, że wydatki administracyjne i policyjne stosunkowo bardzo są małe w stosunku do wydatków szkolnych i płacy nauczyciela.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, poddam ustawę pod głosowanie. Kto za przyjęciem ustawy pozwalającej gminie Radomyśl na pobór $44\frac{1}{2}\%$ dodatku na potrzeby gminne, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Głos: Proszę o trzecie czytanie bez czytania.) Jest wniosek o trzecie czytanie bez odczytania, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto więc jest za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest w trzecim czytaniu przyjęta.

Dzisiejszy porządek dzienny jest wyczerpany, a zatem zamykam posiedzenie,znaczając przyszłe na czwartek o godzinie 11. przed południem, upraszając komisye, aby zechciały wypracowaniem wniosków się zająć.

Porządek dzienny na d. 7. października 1869.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Węzyka do ustawy o policyi polowej.

2. Sprawozdanie komisji drogowej, o wnioskach Wydziału krajowego o uznanie niektórych dróg za krajowe i o zaniechaniu drogi Siwka-Halickiej.

3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach tamże przydzielonych.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

5. Trzecie czytanie uchwały o szkole weterynaryi.

Koniec posiedzenia o godzinie $2\frac{3}{4}$ z południa.

